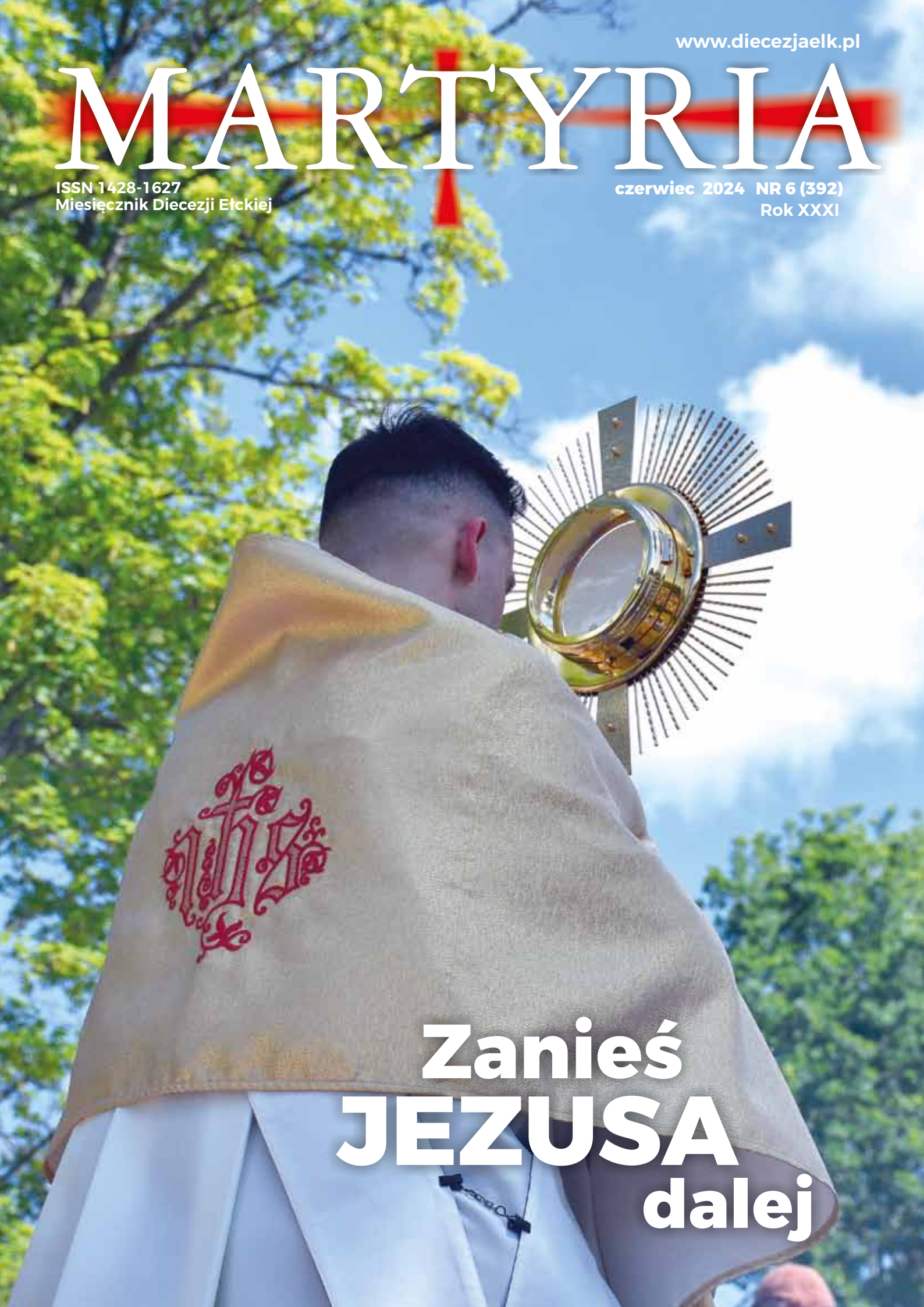


www.diecezjaelk.pl

# MARTYRIA

ISSN 1428-1627  
Miesięcznik Diecezji Ełckiej

czerwiec 2024 NR 6 (392)  
Rok XXXI



Zanieś  
**JEZUSA**  
dalej

- str. 2 ZAPROSZENIE – Relikwie Ulmów w naszej diecezji
- str. 3 Sakrament jedności
- str. 5 Człowiek potrzebuje adorować Pana Boga
- str. 6 Tak BLISKO
- str. 7 Sam na sam z Nim...
- str. 8 Jakież tam wybory w Brukseli...
- str. 9 Z Bogiem wszystko ma sens – Nasz GOŚĆ
- str. 10 Trwać w EUCHARYSTII
- str. 12 ZAMYŚLENIA - Modlitwa – moc rodziców
- str. 13 Ubieganie się o względy – adoracja
- str. 14 Czas poświęcony
- str. 15 W promieniach słońca
- str. 16 Kto i co mówi o POWOŁANIU
- str. 17 Dobrze zakończyć rok szkolny
- str. 18 NASZ Święty
- str. 19 Nasz NEOPREZBITER
- str. 20 Dziecięce święto Eucharystii
- str. 21 Diecezjalny Dzień Młodzieży w Giżycku
- str. 22 Wigierski SKRAWEK NIEBA
- str. 23 Troska o RODZINĘ – CZUŁY DOM
- str. 24 Znaki, symbole i gesty we Mszy św.
- str. 26 Suwałki - Wilno
- str. 27 Kongres Eucharystyczny - MŁODZIEŻ
- str. 28 Faustyna od NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
- str. 29 Z SANKTUARIUM Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 30 Z historii KOŚCIOŁA w Polsce
- str. 32 CARITAS
- str. 34 MARTYRIA DZIECIOM
- str. 35 Gotowanie z MARTYRIĄ



**Diecezja  
Ełcka**

# Peregrynacja relikwii bł. Rodziny Ulmów

w Diecezji Ełckiej

1-8 czerwca 2024 r.



Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, współpraca: Monika Rogińska, korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: [martyria@diecezja.elk.pl](mailto:martyria@diecezja.elk.pl). Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, [www.pixel.elk.pl](http://www.pixel.elk.pl)

# Sakrament jedności

**W** jednym ze swoich kazań ksiądz Piotr Pawlukiewicz, opisując tajemnicę Eucharystii, przywołał ewangeliczną „przypowieść o skarbie ukrytym w roli”. Myślę, że jest to genialna intuicja na określenie daru, jaki otrzymaliśmy od Boga. Daru, który musimy odkryć, odnaleźć, żeby móc go docenić. Bóg ukrył największy skarb dla człowieka w Eucharystii. Wielu ludzi jednak patrząc na mały kawałek chleba, nie dostrzega w tym nic nadzwyczajnego. Msza św. jest taka przewidywalna, wiadomo co będzie za chwilę, jaki przebieg będzie miała liturgia, jakie będą śpiewy. Jest dla nich jak zwykle pole, na które nie ma nawet po co wchodzić, bo już z daleka widać, że jest puste. Dopóki tego daru nie odkryjemy, nie będziemy potrafili go docenić.

Z pewnością, wartość Eucharystii odkryła grupa 49. chrześcijan, aresztowanych w 304 roku w Abitenie (teren dzisiejszej Tunezji) za panowania cesarza Dioklecjana. Wspomniani chrześcijanie złamali zakaz cesarza zabraniający wyznawcom Chrystusa wspólnych zgromadzeń i zebrali się w domu jednego z wiernych, Oktawiusza Feliksa, by odprawić Eucharystię. Aresztowanych przewieziono następnie do Kartaginy, gdzie przesłuchał ich prokonsul Anulin. Na pytanie prokonsula, dlaczego złamali zakaz cesarza, jeden z męczenników o imieniu Emeritus dał taką odpowiedź: „Sine dominico



non possumus” (nie możemy żyć, nie gromadząc się w niedzielę dla sprawowania Eucharystii). Poddani okrutnym torturom oddali swoje życie za wiarę. Na jednej szali wagi położyli swoje dalsze życie bez Eucharystii, bez Boga. Na drugiej - swoją męczeńską śmierć. I ocenili, że lepiej jest dla nich umrzeć niż żyć.

## **Dla mnie osobiście Msza św. jest sakramentem jedności.**

Przy stole eucharystycznym gromadzą się wszyscy, zarówno chorzy jak i zdrowi, biedni i bogaci, niewolnicy i królowie. Chrystus nie robi podziału na zasłużonych

i mniej godnych. Wszyscy mają taki sam dostęp do Jego Ciała i Krwi.

Św. Jan Chryzostom, patriarcha Konstantynopola pisał: „Niech nikt się nie smuci z powodu ubóstwa – bo duchowe jest święto! Niech żaden bogaty nie wynosi się z bogactwa – nic bowiem dla święta dzisiejszego nie znaczą pieniądze. W światowych uroczystościach, gdzie jest wielka wystawność i suto zastawione stoły, słusznie smuci się ubogi, podczas gdy bogaty używa i chełpi się. Dlaczego? Bo ten we wspaniałe odzianych szaty, przy sutym stole; ubogi zaś wskutek niedostatku nie potrafi się niczym podobnym popisać. Tu jednak nie

ma nic podobnego – tu znika wszelka nierówność; jeden stół dla bogatego i ubogiego, dla niewolnika i wolnego. Choćbyś był bogaty, nic więcej nie będziesz miał, niż ubogi; choćbyś był ubogi – nic więcej niż bogaty, i nie zmniejsza się ze względu na ubóstwo duchowa uczta – jest to bowiem Boża łaska, nie znająca różnicy osób. Dlaczego mówię o jednym stole dla ubogiego i bogatego? Nawet uwieńczonemu koroną, odzianemu w purpurę i panującemu nad całym światem i proszącemu o jałmużnę żebrakowi zastawiony jest jeden stół. Takie to naprawdę są duchowe dary. Nie godności w nich uczestniczą, lecz dobre usposobienie. Z jedną śmiało-

ścią, z jedną częścią przystępują do brania i uczestniczenia w boskich tajemnicach król i żebrak.”

Jednak już od samego początku istnienia wspólnot chrześcijańskich istniały różnego rodzaju trudności związane z przeżywaniem sakramentu jedności, jakim jest Eucharystia. Píše o tym chociażby św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: „nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. Przede wszystkim słyszę – i po części wierzę – że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani. Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydząć tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwałę! (1 Kor 11,17-22).

Mogą nas szokować powyższe słowa Apostoła: „Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej”.

Nie mając oddzielnych miejsc kultu, chrześcijanie zbierali się na wspólnych zgromadzeniach w domach prywatnych. Z tekstu wynika, że sprawowanie Eucharystii połączone jest z uczcią, zwaną agape. Bogatsi członkowie wspólnoty chrześcijańskiej w Koryncie oraz osoby o wyższym statusie społecznym spożywają posiłek we

własnym gronie i korzystają obficie z przyniesionych przez siebie pokarmów, podczas gdy ubodzy, osoby o niskiej pozycji społecznej i niewolnicy, którzy nie mają wiele własnego pożywienia, odchodzą głodni. Według Apostoła Narodów Wieczerza Pańska winna stać się antidotum na podziały, a we wspólnocie dzieje się wręcz odwrotnie. Św. Paweł czuje się, więc w obowiązku do braterskiej korekty postępowania członków gminy w Koryncie.

Dopiero z biegiem czasu dochodzi do oddzielenia Wieczerzy Pańskiej od spożywanego posiłku. Agapy są odtąd spożywane po zakończonej Eucharystii.

### **Rozpoczęty w naszej diecezji Kongres Eucharystyczny jest doskonałą okazją do tego, aby na nowo odkryć wartość Mszy św.**

Aby w niej uczestniczyć nie tyle z obowiązku czy przymusu, bo tak chociażby mówi pierwsze przykazanie kościelne: „W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych”, ale odkryć w niej skarb, za który warto oddać wszystko, nawet własne życie.

Moim marzeniem jest, aby jednym z owoców kongresowych było pogłębienie świadomości Eucharystycznej i pragnienia jeszcze pełniejszego przeżywania Mszy św. Aby stać nas było na świadome i pełne mocy powtórzenie za męczennikami z Abiteny: „Sine dominico non possumus” – nie możemy żyć bez Eucharystii.

## Co przed nami: czerwiec-sierpień

- 1-2 czerwca - Relikwie bł. Rodziny Ulmów w Giżycku (sobota, Msza św. 17.30, parafia pw. Kazimierza Królewicza)
- 2-3 czerwca - Relikwie bł. Rodziny Ulmów w Piszcu (niedziela, Msza św. 18.00, parafia pw. św. Jana Chrzciciela)
- 3-4 czerwca - Relikwie bł. Rodziny Ulmów w Olecku (poniedziałek, Msza św. 18.00, parafia pw. NMP Królowej Polski)
- 4-5 czerwca - Relikwie bł. Rodziny Ulmów w Suwałkach (wtorek, Msza św. 18.00, parafia pw. NSPJ)
- 5-6 czerwca - Relikwie bł. Rodziny Ulmów w Sejnach (środa, Msza św. 17.30, parafia pw. Nawiedzenia NMP)
- 6-7 czerwca - Relikwie bł. Rodziny Ulmów w Augustowie (czwartek, Msza św. 18.00, parafia pw. św. Rodziny)
- 7-8 czerwca - Relikwie bł. Rodziny Ulmów w Ełku (piątek, Msza św. 18.00, parafia pw. NMP Królowej Apostołów)
- 8 czerwca (sobota) - 25. rocznica pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Ełku. Relikwie bł. Rodziny Ulmów na Pl. JPPII
- 27 czerwca (czwartek) - Dzień Świętości Kapłańskiej w Suwałkach
- 6 lipca (sobota) - Pielgrzymka Chorych i Niepełnosprawnych do Sanktuarium w Studzienicznej. Rozpoczęcie Lata z Chrystusem na Wzgórzu św. Brunona w Giżycku
- 13 lipca (sobota) - Diecezjalne Spotkanie Teściowych w Lipsku
- 15 lipca (poniedziałek) - Rozpoczęcie XXI Pieszej Pielgrzymki Suwałki – Wilno
- 20 lipca (sobota) - XIX Diecezjalna Pielgrzymka Kobiet do Rajgrodu;
- 21 lipca (niedziela) - 79. rocznica Obławy Augustowskiej (uroczystości w Gibach)
- 24 lipca (środa) - Zakończenie Międzynarodowej Pieszej Pielgrzymki do Wilna
- 27 lipca (sobota) - Czuwanie modlitewne „Z Maryją na Jeziorach” w Mikołajkach
- 28 lipca (niedziela) - Rozpoczęcie 32. Ełckiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę z Ełku
- 10 sierpnia (sobota) - Diecezjalna pielgrzymka w intencji trzeźwości do Sanktuarium Matki Bożej w Studzienicznej
- 11 sierpnia (niedziela) - Zakończenie Pielgrzymki na Jasną Górę
- 25 sierpnia (niedziela) - Pielgrzymka z Ełku do Grabnika; Pielgrzymka z Suwałk do Żylin



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

# Człowiek potrzebuje adorować Pana Boga

**O**d Wielkiego Czwartku przeżywamy Kongres Eucharystyczny, którego celem jest odnowienie wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa w Sakramencie Ołtarza i ożywienie naszych relacji z Bogiem obecnym w Eucharystii. W tym szczególnym czasie pragniemy jeszcze bardziej rozpalać miłość do życia Eucharystią poprzez adorację Najświętszego Sakramentu. To nie Pan Bóg potrzebuje być adorowanym, ale my potrzebujemy być w bliskości Pana Boga.

## Patrzeć na Jezusa

W ciągu naszego życia pojawiają się różne osoby, które obdarzają nas troską i tej troski od nich oczekujemy. Ale jest Ktoś, kto nieustannie trwa przy nas, bez względu na okoliczności. To jest Bóg – Jezus Chrystus. On ciągle do nas mówi „jestem”. To jest Jego imię! To jest to jego bycie przy nas.

Św. Jan Maria Vianney pewnego ranka zauważył, że w pobliżu kościoła stoi blisko siedemdziesięcioletni rolnik Ludwik Chaffangeon, który o ścianę oparł swoją motykę i szpadel. Proboszcz zapytał, co go sprowadza do kościoła o tak wczesnej porze. W odpowiedzi usłyszał: „To moja najpiękniejsza chwila w całym dniu. Przychodzę przed tabernakulum szukać siły i pomocy do całodziennej pracy”.

Następnie święty kapłan z zaciekawieniem zapytał, co on mówi Panu Jezusowi. Rolnik odpowiedział: „Księżę proboszczu, nic nie mówię. Ja patrzę na Niego, a On patrzy na mnie”.

## Adorować to przebywać z Nim

Bóg obiecuje, że nigdy o nas nie zapomni, nigdy nas nie opuści. Jednocześnie Jezus szanuje wolność człowieka i nikogo nie zmusza do relacji. On sam bardzo się zaangażował (aż po śmierć na krzyżu) w to, aby człowiek był szczęśliwy. Warto więc skorzystać z możliwości bycia w takiej relacji z Bogiem. Tę relację z żywym Bogiem pogłębia adoracja Najświętszego Sakramentu. Adorując, człowiek jednoczy się z Jezusem bez listy prośb, ale z jedyną prośbą: aby z Nim przebywać.

## Kiedy adorujemy, pozwalamy Jezusowi nas leczyć i zmieniać.

Adorując, dajemy Bogu możliwość przemienienia nas Jego miłością, rozjaśnienia naszych ciemności, dania nam sił w słabości oraz odwagi w trudnych doświadczeniach. Podczas adoracji mamy możliwość dotrzeć do tego, co najistotniejsze i uczymy się odrzucać to, czego nie należy czcić: bożka sukcesu, bożka



przyjemności i innych bożków.

## Owoce adoracji

Adorując, odkrywamy, że życie chrześcijańskie to dzieje miłości z Bogiem, w których trzeba Go postawić na pierwszym miejscu. Choć nie widzimy Chrystusa swoimi zmysłami, mimo to wierzymy, że On jest. Pod-

czas adoracji otrzymujemy pomoc od Boga w rozwiązywaniu konkretnych sytuacji życiowych oraz codziennych problemów. Adoracja przygotowuje nas również do życia wiecznego. W Eucharystii adorujemy Tego, którego ujrzemy w chwale, a którego widok będzie naszym wiecznym nasyceniem. To zapowiedź Nieba, to przedsmak stanu, do którego jesteśmy wszyscy zaproszeni w Domu Ojca.



s. Zofia Zagrabka  
– jadwiżanka  
wawelska,  
ełczanka

# Adoracja

## – przebywaniem z Bogiem

**A**dorować oznacza przebywać z Bogiem. Adorować znaczy czcić Boga z miłością, szacunkiem i dziękczynieniem w miejscu Jego Obecności w sakramentalnym chlebie. Adoracja jest zatem spotkaniem pełnym miłości z Panem, Bogiem, Stwórcą i Przyjacielem.

Adoracja to nie tylko sprawa osobista, nawet jeżeli jest głównie sprawą duchową konkretnej osoby. Adoracja to postawa całego Kościoła, który pozostaje zjednoczony z Chrystusem, uwielbia Go i Uwielbia Ojca wraz z Jezusem, adoruje w imieniu całej ludzkości. Adorowanie jest czerpaniem łask dla całej ludzkości, tzn., że Adoracja przez modlitwę przynosi duchowe owoce dla wszystkich.

### Adoracja w życiu świętych

Święty Jan Paweł II, dla którego całe życie przeniknięte było głębokim zjednoczeniem z Bogiem przez modlitwę, szczególnie umiłował Eucharystię, jak również Adorację Najświętszego Sakramentu.

Święty Alfons Maria Liguori twierdził, że wśród wielu praktyk modlitwy, Adoracja Jezusa w Najświętszym Chlebie jest pierwsza, zaraz po sakramentach miła Bogu i przynosząca duchowe dobro dla nas. To nieoceniony skarb, który pozwala zaczerpnąć z samego źródła.



### Podczas Adoracji Jezus dotyka duszy człowieka, działając w samym sercu świata.

Jest „środkiem” na zło w świecie, które nęka i zniwala człowieka. To czerpanie źródła życia, miłości od Tego jest Źródłem Nieskazitelnym i Miłością Doskonałą.

### Owoce Adoracji

Adoracja rozwija wzrost nadprzyrodzonej wiary. By adorować, trzeba czynić akt wiary. Nie widzimy Boga, nie czujemy Go, ale wierzymy, że jest obecny w białym chlebie. Chleb jest samym Jezusem Chrystusem. Wzrastamy w tym akcie wiary, uznajemy, kim jest Bóg, dochodząc w ten sposób do coraz głębszej, oczyszczonej i rozumnej wiary.

Adoracja odkrywa przed nami prawdę o Bogu, jak również o nas, o naszym życiu, o tym jacy jesteśmy. To doświadczenie bywa nieraz trudne. Poznawanie Boga, który jest Święty, pokazuje nam brak naszej świętości. Nie jest to po to, by upodlić nas, ale by przez przebywanie z Jego Świętością pozwalać w sobie kształtować tę świętość. To odkrywanie ma prowadzić do nawrócenia, do tego by Bóg przemieniał serce.

Adoracja ma kształtować w ludzkim sercu postawę współczucia i miłości. W ten sposób staje się człowiek coraz bardziej podobny do Chrystusa, który przyszedł, by współczuć, wybawiać, uwolnić więźniów, uzdrawiać. Mamy uczyć się być jak On poprzez przebywanie z Nim.

Jezus chce przebywać ze swoim ludem, być pośród Niego, dlatego adorowanie Go przemienia nas i ożywia.

Jego uczucia i życie stają się naszymi.

Wówczas codzienność staje się adorowaniem Boga. Jego życie przemienia nasze życie, rzeczywistość staje się paschalna.

### Adoracja to czas, kiedy serce człowieka ma się przemieniać, kształtować na wzór Jezusa Chrystusa.

Jego postawa wobec Ojca ma być dla nas nie tylko inspiracją, ale również wzorem serca oddanego i pokornego. By za psalmistą adorującym mógł powtórzyć: „Panie, moje serce się nie pyszni i nie patrzy wyniosłe moje oczy. Nie dbam o rzeczy wielkie, ani o to co przerasta moje siły. Lecz uspokoiłem i ucieszyłem moją duszę, jak dziecko na łonie swej matki. Jak ciche dziecko jest we mnie moja dusza.” Ps 131

**Paulina Brzozowska**

– fotograf, dziennikarka,  
bloggerka zakochana w Słowie  
i podróżach, absolwentka  
Uniwersytetu Gdańskiego

## Sam na sam z **Nim...**

**P**amiętam kilka wyjątkowych adoracji w swoim życiu. Pierwsza, jaka przychodzi mi do głowy: miałam 22 lata, z Bogiem byłam bliżej niż wcześniej, pojechałam na wakacje spotkać się z koleżanką, którą kilka lat wcześniej poznałam w środowisku kościelnym.

Pojechaliśmy do Elku (ona mieszkała w Grajewie), chodziliśmy po mieście, pływaliśmy na rowerze wodnym po jeziorze, robiliśmy zdjęcia. W pewnym momencie ona zauważyła otwarty kościół i zapytała, czy możemy wejść na adorację. Spoko, czemu nie, skoro chciała, mi tam specjalnie nie zależało. Weszliśmy. Ja uklękłam, pomodliłam się i mogłam iść. A ona klęczała i klęczała. Całą wieczność. Co tu można robić, tyle czasu? Miałam wrażenie, że nigdy stamtąd nie wyjdzie. W końcu znieczierpliwiona, sama wyszłam, poirytowana, ile można tak klęczeć zamiast zwiedzać. Nie wiem, czy to trwało koło godziny, niedługo później wyszła, nieco zawstydzona.

**Powiedziała, że traci poczucie czasu, kiedy jest przed Bogiem. A dla mnie to było coś niezrozumiałego.**

Aż kilka lat później sama, kiedy moja wiara dojrzała i ewoluowała, doświadczy-

łam podobnego stanu i zrozumiałam, co miała na myśli. Opowiadałam wtedy o swoich problemach i o tym, czym chciałam się podzielić, jeszcze różaniec i zanim się zorientowałam, już minęła godzina i musiałam wracać do swoich obowiązków.

### Adorować, czyli...?

Adorować, czyli czcić. Adorować, czyli być z Bogiem z miłością, szacunkiem, dziękczynieniem i otwartością. Na początku może być trudno, ale zazwyczaj wszystko, co robimy dość rzadko, jest na początku trudne i toporne. Ale z czasem wypracujemy sobie swój sposób na bycie w bliskości z Bogiem. Pamiętam piękną adorację w Medjugorje. Hostia była ogromna, miałam wrażenie, że świeci, ogrzewa wszystkich takim blaskiem. W ogóle się nie nudziłam. W ogóle nie miałam poczucia, że tracę czas. To był naprawdę dobrze wykorzystany wieczór. Piękna muzyka, która pomagała skupić myśli. Prowadzone słowo. I to poczucie, że mimo tysięcy ludzi na placu, jestem tam głowie ja, przed Nim. I On mnie widzi i cieszy się, że jestem. Taki oddech dla duszy. I całe morze spokoju.

### Potrzeba uważności

Pamiętam jeszcze jedną, niezwykłą adorację. Modli-

łam się wtedy o możliwość ponownego przyjazdu do Medjugorje. Klarowałam, wyjaśniałam, że chcę, ale nie mam pieniędzy, nie wiem jak z czasem, nie wiem, z kim miałabym jechać. I że chciałabym jakiś znak, co ja mam robić. Przede mną siedziała pewna Pani. W pewnym momencie odwróciła się do mnie, podała mi coś i się uśmiechnęła, nie mówiąc ani słowa. Spojrzałam na obrazek: przedstawiał Matkę Bożą z Medjugorje. I już wiedziałam, że nie wiem jak, ale pojedę. Byłam spokojna. I faktycznie, w tym samym roku — pojechałam.

Na co zwrócić uwagę, by adoracja była bardziej owocna?

1. Miejsce. Adoracja nie jest zwykłą modlitwą osobistą. Jest innym rodzajem spotkania. Takim twarzą w twarz. Żeby spotkać się twarzą w twarz, potrzebne jest miejsce, takie, w którym czujemy się dobrze. Ja mam dwa ulubione kościoły, w których adoracja przychodzi mi łatwiej.
2. Czas. Najlepiej zaplanować sobie to spotkanie. Do niczego się nie zmuszać, nie zakładać, ile będzie trwało, ale też nie wbiegać do kaplicy w przelocie, jeśli naprawdę chcemy spotkania, potrzebujemy na nie czasu.
3. Cisza. Pan Bóg mówi w ciszy. Nie bez powodu Jezus i prorocy szli na pustynię. Chodzi o ciszę w miejscu,



w jakim jesteśmy, idealnie, gdyby nic nas nie rozpraszało, ale także o ciszę w sercu i ciszę w myślach. To trudne, panować nad myślami, ale praktyka przynosi owoce. Maryja zachowywała w ciszy swojego serca różne wydarzenia i myśli. Jezus jest cichy i pokornego serca. Cisza ułatwia spotkanie, robi przestrzeń do tego, by usłyszeć, co mówi Bóg.

4. Cierpliwość. Nic nie dzieje się od razu. Pan Bóg czasem robi długą pauzę, zanim da odpowiedź. Ta pauza może mieć nawet kilka dni czy tygodni, więc warto wracać i czekać.
5. Obecność. Myślę, że na tym zależy Bogu. On sam o sobie mówi „JESTEM” i warto, żebyśmy my też mogli po prostu być. Maryja wielokrotnie po prostu była z Jezusem. Przy narodzinach, przy głoszeniu, przy krzyżu. Miłość to obecność. Wystarczy być był... nic więcej.



**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

## Jakieś tam wybory w Brukseli...

**G**dzie Rzym, a gdzie Krym. Europa jest integralną częścią naszej tożsamości. Dlaczego więc tak bardzo ją ignorujemy? To na tej ignorancji budowany jest strach przed jakże chrześcijańską ideą cywilizacyjnego zjednoczenia. Zadbajmy o własną świadomość, nie rezygnujemy z prawa do samostanowienia.

Unia Europejska jest projektem do granic możliwości chrześcijańskich. Pacyfistyczny koncept współpracy zamiast rywalizacji. Otwarcie granic przy jednoczesnym zachowaniu lokalnych tożsamości. Tożsamości wspólnych. Tożsamości zbudowanych na chrześcijańskiej tradycji i dobroku. Wreszcie, tożsamości jednej, wskrzeszonej przez trzech chrześcijańskich liderów – Konrada Adenauera, Alcide de Gasperiego i Roberta Schumana.

### Nasza wspólna Europa

Kto jest Europejczykiem? Czy tylko Niemiec, Francuz, Austriak czy Hiszpan? Tylko ktoś, kto zrezygnuje ze swojego kraju na rzecz czegoś większego? Absurd. Europa to my wszyscy. Każdy Polak jest Europejczykiem. Nawet jeśli o tym nie wie. Alternatywa jest mało ciekawa – azjatyckie barbarzyństwo Rosjan.

### Dobrze jest sobie uświadomić piękno

### swojej europejskiej tożsamości.

Jest to wszak cywilizacja, która zdominowała cały świat. Wbrew temu, co się mówi, nie zrobiła tego wyłącznie przemocą – jej pięknem jest nauka, filozofia, sztuka i tysiąclecia wartościowego rozwoju. To jest część naszej tożsamości. Tak jak Mickiewicz mógł być urodzonym na Białorusi Litwinem piszącym po polsku, tak każdy z nas może być i Polakiem i Europejczykiem.

### Czy głosowanie ma sens?

Jeśli jesteśmy Europejczykami, to dlaczego tak bardzo ignorujemy wybory do Europarlamentu? Frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2019 r. wyniosła zaledwie 45,68%... Przyczyn jest oczywiście wiele. Jedną z nich jest wystawianie na szczytach list absurdalnych kandydatów, którym bliżej jest do więzienia niż rządzenia dużym bytem politycznym. Jakże dziadowskie jest polskie państwo, w którym ministrowie uciekają z posad dla ciepłej i wysokiej pensji. Liderzy kraju uciekają z niego dla pieniędzy – świadczy to tragicznie i o nich i o samym państwie, które nie potrafi im adekwatnie zapłacić.

Najważniejsza przyczyna jest jednak inna. Na co dzień widzimy w mediach tylko pseudowojenki z krajowego



podwórka, nie słyszymy nic o Brukseli i Strassburgu, nie czujemy więc wpływu na to, jakie ważne decyzje są tam podejmowane. A są bardzo ważne. To Unii Europejskiej zawdzięczamy np. cywilizację prawa pracy, które wymogło na Polsce choćby wydłużenie jakże wspaniałego i potrzebnego rozwiązania, jakim jest urlop ojcowski. Tylko na europejskim poziomie będziemy w stanie przeforsować sensowne zmiany – niestety sami nie jesteśmy na nie jeszcze otwarci.

### Co zrobić?

Co więc możemy zrobić, mając tak marnych kandydatów na wysokie stanowiska? Przede wszystkim zacząć się interesować tym, co nas otacza i bezpośrednio na nas wpływa. Nie oddawać głosu z przyzwyczajenia. Spójrzeć, kto prowadzi jaką politykę na szczeblu unijnym. Kto jest tam w ogóle aktywny. Nie głosujemy na kandydatów, którzy chcą być politycznymi, egoistycznymi uciekinierami. Już lepiej nie głosować w ogóle. A najlepiej – zagłosujemy świadomie. I wymagamy później realizacji obietnic. Stanowczo i wytrwale.



# Z Bogiem wszystko ma sens



**K**ażdy człowiek to wyjątkowa historia różnych zdarzeń i wyborów. Splot poznanych ludzi, miejsc przebywania i liczne wspomnienia, które z czasem pomału się zacierają. Zaskakujące są losy p. Jadwigi Roszko (z domu Rapiej), która po 62 latach przeżytych w małżeństwie i ponad 80 latach doświadczeń życiowych stwierdza, że można żyć w zgodzie, bez kłótni nie tylko z najbliższymi.

- W domu rodzinnym, jak sięgam pamięcią, nie kłócono się, nie podnoszono na nikogo ręki. Żyliśmy bardzo zgodnie. Nie było wśród nas żadnej zazdrości, że komuś się lepiej powiodło, czy coś się udało. Przyjmowaliśmy wszystko od Boga i to co było radosne i trudy życia. A Bóg prowadził nas przez czas okupacji, wywłaszczania, tułaczki po świecie. Dodawał też odwagi do pójścia w nieznaną – opowiada p. Jadwiga.

Wskazuje na fotografię dziadków i mówi z wielką czułością o nich.

- Moi kochani dziadkowie też byli dobrego usposobienia. Ogromnie życzliwi i pomocni. Z dziadkami, moimi rodzicami i nas troje mieszkaliśmy w jednej izbie. Rodzice ciężko pracowali w gospodarstwie. A jak dzieci podрастаły, to też wszyscy wspólnie pracowaliśmy w polu. Bardzo dobrze wspominam, jak z tatusiem zbierałam grzyby w lesie. Jak trzeba było gdzieś jechać, to też często mnie zabierał. Jak przyszedł nakaz likwidacji naszej wsi, to pamiętam, że tatuś każdą belkę numerował i później udało się dom na nowo postawić. A z czasem okazało się, że do Wólki można wrócić, to na starym miejscu został postawiony już duży dom – wspomina p. Roszko.

## Strzępki wspomnień

- Z moją młodszą siostrą Irenką, która została w Białorusi przypominamy sobie pewne wydarzenia, które wskazują na nasze powiązania z rodziną bł. s. Julia

Sergia Rapiej. To jest nasza kuzynka. Tatuś pomagał przy przeprowadzce ich rodziny do Polski. Przewoził koźmi kufry i dywany. Ale jak bliska jest to rodzina, to teraz już nie powiem, bo niewiele pamiętam, a i nie ma kogo dopytać. Wszyscy blisko siebie mieszkaliśmy. Nasza Wólka, Rogożyn, czy Sambory... Życie religijne związane było z tymi samymi miejscami. Mamusia często chodziła do Studzienicznej, do kościoła w Adamowiczach, a później do parafii w Teolinie. Grodno, Sopoćkinie to był nasz świat, gdzie żyliśmy. Kiedy zabrakło księdza, ludzie bronili kościoła przed zniszczeniem. Były zamieniane na spichlerze, magazyny, a nawet na stajnie dla koni. Pamiętam, jak na ołtarzu w Teolinie leżała stuła i ornat. Wszyscy modlili się, aby Bóg przysłał nam księdza. I tak też się stało. Po wielu latach przyszedł ksiądz i parafia ożyła. Rodzice dbali o nasze życie sakramentalne. Mama zabierała nas na Msze św. tam, gdzie był kapłan. Nawet pierwsze piątki mieliśmy wszyscy po Komunii św. przeżyte. Z siostrą Irenką wspominałyśmy, jak nasz dziadek Józef Rapiej budził cały dom w niedzielne poranki, żebyśmy wszyscy śpiewali Godzinki do Matki Bożej – dopowiada p. Jadwiga, pokazując swój pamiątkowy obrazek z dnia Pierwszej Komunii św.

## Błogosławiona kuzynka

- Trochę więcej materiałów o bł. s. Sergii było dostępnych po jej wyniesieniu na ołtarze. Mam jej zdjęcie i publikację o Siostrach z Nowogródka. Modłę się za ich wstawiennictwem. U nas wszyscy w rodzinie żyją blisko kościoła i z Bogiem – wyjaśnia p. Jadwiga.

W materiałach dostępnych w Internecie odnajdujemy wspomnienia współsióstr, które tak zapamiętały s. Rapiej: s. M. Veritas Piątkowska: „To prawdziwa perełka Pana Jezusa, pokorna i cicha; (...) nic w niej złego nie zauważyłam - to prawdziwie była dusza święta. Tyle lat żyjąc z nią, nie widziałam zmiany humoru, ona zawsze jednako uśmiechnięta od rana do nocy, nawet przy największej pracy. Tak, s. M. Sergia to był prawdziwie ukryty skarb Nazaretu. Nigdzie jej ani widać, ani słyhać nie było, tylko jak ta mrówka krzątała się przy swoim obowiązku w kuchni. Jak się ślicznie modliła, jak zawsze rozpromieniona wychodziła z kaplicy. Ona wyłącznie żyła w Nim, z Nim i dla Niego. Ona w sobie nosiła ten pokój Boży, którym wszędzie promieniowała”. A s. Regina Budzińska w swoim liście napisała: „S. M. Sergia z mrówczą skrzętnością zbierała zasługi na żywot wieczny. Była bardzo szczerą, mogę więc twierdzić i świadczyć o tym”. Jedna z pań, obserwując s. Sergię na adoracji przed Najświętszym Sakramentem, powiedziała: «Ta siostra musi być bardzo blisko Pana, rozmawia z Nim jak ja z siostrą i Pan Jezus jej daje odpowiedzi».

dokończenie str. 11



**ks. dr Teodor Puszcz TChr**  
– doktor liturgiki, proboszcz  
Polskiej Misji Katolickiej  
w Bochum

## Bóg kiedyś stał się jednym z nas

**Z**darzają się sytuacje, kiedy przyjęcie Komunii sakramentalnej staje się niemożliwe. W tym kontekście przypominają mi się dwie zasłyszane niegdyś historie. Opowiadano mi, że blisko wschodniej granicy Polski, po naszej stronie, ludzie regularnie słyszeli bicie dzwonów kościelnych. Oznaczało to, że ksiądz jeszcze żyje i Msze święte się odbywają.

Pewnego razu dzwony zamilkły i wywnioskowano wtedy, że stary proboszcz zmarł, a nowy ksiądz nigdy nie przybył. Wspominano również, że wierni pozostający bez opieki księdza, przez wiele lat o wyznaczonej porze kładli na ołtarzu ornat i rozkładali sprzęty potrzebne do Mszy świętej i sami odmawiali głośno wszystkie teksty mszalne. Tak w niepewności jutra oczekiwali na lepsze czasy, wierząc w przybycie nowych księży. Druga historia miała miejsce w 1950 roku na Słowacji, kiedy to komuniści internowali setki siostr zakonnych w jednym miejscu. Nie pozwolono im zabrać ze sobą brewiarzy ani innych ksiąg. Mimo to siostry – jak same relacjonowały – po całym dniu pracy siadały i z pamięci odmawiały całą Mszę świętą oraz pozostałe modlitwy. Musiały wtedy żyć bez Eucharystii i Komunii świętej przez wiele dni a nawet tygodni.

### Zjednoczeni z Panem

Kolejne numery Wskazań Episkopatu Polski dotyczą w dalszym ciągu Obrzędów Komunii świętej. Powołano się najpierw na stwierdzenie Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego, o tym że Komunia święta ukaże się przez znaki jako uczestnictwo w aktualnie sprawowanej Ofierze, gdy wierni jak i celebrans (który jest do tego zobowiązany) przyjmą Ciało Pańskie z hostii konsekrowanych w czasie obecnej Mszy świętej, a w przewidzianych przypadkach przystąpią również do kielicha (por. OWMR 85). W tym samym numerze (nr 36) przypomniano o możliwości użycia głębszej i większej pateny na hostię dla kapłana a także komunikanty dla wiernych. Natomiast, gdy rozdających Komunię świętą jest więcej, to powinni oni w czasie śpiewu Baranku Boży przynieść z tabernakulum naczynia z konsekrowanymi postaciami na ołtarz i stamtąd po słowach Panie, nie jestem godzien... wziąć je, by pójść i rozdawać postacie eucharystyczne. Następnie (nr 37) zwrócono uwagę na to, że śpiew na Komunię rozpoczyna się już w czasie spożycia Najświętszego Sakramentu przez kapłana oraz żeby śpiewacy mogli dogodnie przystąpić do Komunii świętej (por. OWMR 86). Powinno się to odbyć



jeszcze w czasie Mszy świętej, a nie po jej zakończeniu. W kolejnym punkcie zalecono procesyjne podchodzenie do przyjęcia postaci eucharystycznych (por. OWMR 44, 86 i 160), gdyż Ciało Pańskie jest pokarmem na drodze do życia wiecznego (nr 38). Biskupi poruszyli również bardzo ważną kwestię dotyczącą dwóch postaw podczas przyjmowania Eucharystii: stojącej i klęczącej. „Postawę stojącą należy zachować zawsze, gdy Komunii świętej udziela

się pod obiema postaciami”. W postawie stojącej można również przyjąć tylko Ciało Pańskie, ale wtedy należy oddać cześć Jezusowi poprzez wcześniejszy skłon ciała lub przyklęknięcie na jedno kolano. Dalej – powołując się na Ogólne Wprowadzenie (por. OWMR 387) – zaakcentowano, że biskup diecezjalny na terenie swojej diecezji ma prawo określić przepisy dotyczące udzielania Komunii świętej pod obiema postaciami (nr 39). Jak ważne są

te regulacje mogliśmy się już niejednokrotnie przekonać. Chciałbym w tym miejscu przytoczyć dwa zdarzenia, które mi kiedyś opisano. Komunia była rozdawana pod obiema postaciami. Wierni podchodzili najpierw do kapłana otrzymywali hostię „do ręki” po czym rozchodzili się na prawo lub na lewo, udając się do nadzwyczajnego szafarza, a następnie sami zanurzali hostię w kielichu z Krwią Pańską. W efekcie takiego niedbalstwa po Mszy świętej na posadzce można było zauważyć ślady Krwi Pańskiej.

Pojawił się również pomysł, aby konsekrować tylko taką ilość komunikantów, która odpowiada liczbie uczestników Eucharystii. Przy wejściu do kościoła ustawiono stolik, a na nim patenę oraz pudelko z komunikatami i szczypcami albo płaską łyżeczką. Wchodzący wierni mieli sami nałożyć komunikant dla siebie. Efekt końcowy był taki, że włożonych komunikantów było zdecydowanie za mało, ponieważ nie wszyscy zrozumieli, na czym polega ich zadanie lub też nie byli wystarczająco skoncentrowani i zapomnieli o włożeniu dla siebie komunikantów.

Święty Jan Paweł II w liście apostolskim o niedzieli chrześcijańskiej tak napisał: „... człowiek ochrzczony w szczególny sposób odnawia postanowienie wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii i z nową mocą uświadamia sobie przyrzeczenia chrzcielne. Przyjmując słowo i spożywając Ciało Pańskie, patrzy jakby w oczy samemu zmartwychwstałemu Jezusowi, obecnemu w «świętych znakach», i razem z Apostołem Tomaszem wyznaje: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20, 28)” (Dies Domini, nr 29).

Siostra Sergia była tak wpatrzona w Najświętszy Sakrament, że nikogo nie widziała, godzinami mogła klęczeć przed Panem Jezusem na adoracji i nigdy nie okazywała zmęczenia. Była bardzo ofiarna, nikomu nie odmawiała pomocy. Zawsze uśmiechnięta, rozpromieniona”. Bóg przez różne wydarzenia przygotował ją do gotowości oddania życia za innych. – Świętych trzeba poznawać. Tak jak ta nasza bł. s. Julia Sergia, była dobrym człowiekiem. Dzisiaj jest przykładem, jak przeżywać codzienność z Bogiem. Trzeba modlić się do tych świętych, bo są nam dani jako pomoc i zapewnienie, że każdy z nas może być świętym – stwierdza p. Roszko.

### Oczami serca

- Chciałabym jeszcze pojechać w rodzinne strony, ale samej już to dla mnie nie bardzo podróżować. W nuki nieraz mówią, że chcieliby zobaczyć, gdzie mieszkałam. Jak Bóg da, może będzie to jeszcze możliwe... W pamięci bardzo



żywe są obrazy domu rodzinnego. Koło naszego domu w Wólce przepływa kanał Augustowski. Dom stoi na górze, a rzeka w dole się wiję i las widać. Pięknie tam jest. Wies została po stronie Białorusi, a nasze pola to już w Polsce zostały. Wyjechałam stamtąd z mężem jako dwudziestolatnia dziewczyna. Najpierw osiedliliśmy się w Olecku, gdzie wiele lat pracowałam w wytwórni wód gazowanych, a później zamieszkaliśmy z teściową w Elku. Jak mamusia żyła, to do domu rodzinnego

często pisałam listy. Też wiele przeszła w swoim życiu, ale nauczyła nas, że wszystko da się przetrwać z Panem Bogiem. I ja dzisiaj o wiele Boga proszę, a za wszystko dziękuję. W maju chodzę codziennie na nabożeństwo majowe, na adorację przed Najświętszym Sakramentem... Mam różaniec, leży u mnie pod ręką. Każdą cząstką mam za kogo się modlić. Mam wnuki i chciałabym, żeby Msza św., Kościół był dla nich ważny. A widzę, że młodzi żyją już inaczej. Teraz jest dużo nie tak, jak to powinno być – dzieli się refleksją p. Jadwiga.



### Modlitwa za przyczyną Sióstr Męczenniczek z Nowogródka

Boże, nasz Ojczy, Twój Syn, Jezus, powiedział, że nie ma większej miłości niż oddać życie za drugiego człowieka. Siostra Stella i jej współsiostry dobrowolnie wybrały śmierć, by ratować braci. Ty przyjąłeś ich ofiarę. Przez wstawiennictwo Błogosławionych Sióstr usłysz nasze prośby, które zanosimy do Ciebie w imię Jezusa, naszego Pana. Amen



**Monika Rogińska**  
– dziennikarz,  
matka trójki dzieci

## Modlitwa – moc rodziców

Niedawno przeglądałam swoje książki i z jednej wypadł list od mojego chrzestnego. Pisał w nim: – szukając odpowiedzi na wiele pytań doszedłem do wniosku, że cenna jest każda chwila, kiedy stajemy przed Bogiem. A w sytuacjach, w których nie mamy sił już się modlić, to szczególnie wtedy, usiłujmy stawać przed Bogiem, w tej naszej niemocy. Bóg przyjmie to nasze zmaganie, ten wysiłek. Masz moc matki, która może wiele łask wyprosić u Boga – pisał przed laty do mnie wujek.

Przypomnienie tej lekcji było mi bardzo potrzebne. Wpisało się w czas kiedy uczestniczę w rozmowach o sensie modlitwy, adoracji... Jedna z młodych mam stwierdziła, że nawet nie ma czasu na zjedzenie posiłku bez paniki, że czegoś ważnego nie zrobiła. – Na takie sprawy duchowe jak adoracja, czy modlitwa to zupełnie teraz nie mam czasu. Nawet na niedzielną Mszę św. biegnę jak na wyścigi, żeby się maluch nie obudził. Mam włączoną komórkę, w razie coś, to mąż będzie dzwonił. Może jak dzieci będą już większe, to pomyślę o jakiejś wspólnotce, formacji, ale nie teraz. To nie jest dobry czas – wyjaśnia kobieta. Takich i jeszcze wiele innych argumentów każdy ma wiele. Żyjemy szybko i nie ma sposobu jak ten pęd zatrzymać, spowolnić. Nawet komputer nas irytuje, bo za wolno pracuje... a modli-



twę wielu z nas postrzega jako marnowanie czasu.

### W świecie paradoksów

Św. Franciszek Salezy mówił: „Jeśli nie masz czasu na modlitwę, nie masz czasu na nic... Codzienna półgodzinna modlitwa jest niezbędną, chyba że jesteś zapracowany. Wtedy potrzeba jest cała godzina”. To jest jeden z niesamowitych paradoksów, żeby właśnie to dostrzec, że nasze bycie zbyt zapracowanym, żeby się modlić, czy żeby pójść do Kościoła, staje się powodem, aby modlić się więcej. Może się okazać, że nasz świat spraw ważnych i ważniejszych nie jest ustawiony właściwie. Na modlitwie wiele sytuacji zobaczymy inaczej. Warto to przemyśleć. Jako zachęta niech będzie przyjrzenie się osobom, które spędzają czas na modlitwie, czy zostają na adoracji po Mszy św. Są zupełnie innymi ludźmi. Jest w nich pokój, radość, ufność i jakaś pewność, że niczego nie muszą się lękać.

### Dar modlitwy

Pamiętam jak podczas przygotowań do bierzmowania rodzice zostali zaproszeni do włączenia się w modlitwę różańcową za swoje dzieci. Ksiądz zachęcał również do podjęcia w intencji dzieci adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Mówił, żeby w miarę możliwości robić chociaż 15 minut – taki kwadransik z Bogiem. Pomysł wydawał się łatwy, cóż to za czas – 15 minut. Ale w praktyce wykonanie okazało się wcale nie takie proste. Każdy taki wyznaczony czas był okupiony natłokiem spraw. Na te „15 minut” wszyscy się nasadzali – i nie w złej wierze, bo nikt nie wiedział, że to jest mój czas przeznaczony na adorację. Do tego stopnia, że nawet dostałam pilną prośbę od sąsiadki, żeby pojechać z nią do szpitala. Przecież to bardzo szlachetny i dobry uczynek... Sporo było takich „niewygodnych” sytuacji, dlatego postanowiłam o tym porozmawiać z kapłanem podczas spowiedzi.

### To co powiedział utwierdziło mnie w przekonaniu, że o czas z Panem Bogiem trzeba zawalczyć ze „światem” i z samym sobą.

Warto też mieć świadomość, że walczy również szatan, aby nam przeszkodzić w byciu z Bogiem. Dlatego trzeba zawalczyć o to, co wydaje mi się, że jest najważniejsze, bo w przeciwnym razie na modlitwę, Mszę św., czy adorację nigdy nie będzie czasu. A jak cenny jest to dar wiedzą wszyscy, którzy trwają na modlitwie. W życiu rodzinnym przychodzi czas, kiedy nasze dzieci już nie chcą modlić się z nami. Tym bardziej potrzebna jest nam rozmowa z Bogiem o naszych dzieciach – nasza modlitwa za nie. Może się okazać, że to co jako rodzice postrzegamy za swoją porażkę, Bóg uczyni umocnieniem, drogą wiary naszych dzieci... On kocha nasze dzieci bardziej, niż możemy to sobie wyobrazić. Dlatego uczmy się modlić każdą chwilą...



Grzegorz Kacperski

– - nauczyciel i wychowawca, specjalista marketingu i sprzedaży, miłośnik gitary i śpiewu - społecznik”.

**O**kazywanie bezinteresownej miłości i prawdziwej radości z przebywania z drugim człowiekiem jest niełatwym wyzwaniem dla najbardziej nawet życzliwego człowieka. Adorowanie to zabieganie o względy drugiej osoby, to uwypuklanie i dostrzeganie jego zalet, to upraszanie spojrzenia przychylnym okiem na siebie i swoje sprawy. Po ludzku – miłość, życzliwość i dbanie o dobro człowieka jest kwintesencją życia. Z perspektywy właściwej Bogu – nic nadzwyczajnego – standard.

O miłości powiedziano i napisano już chyba wszystko. Artykuły, felietony, książki, wiersze – a nawet (a może zwłaszcza) 4 Ewangelie. To wszystko jednak nie jest nawet cząstką tego, jaką miłością obdarza nas Pan Bóg, jakiej miłości nas uczy, jakiej miłości od nas zarówno oczekuje jak i wręcz wymaga. Nie jesteśmy w stanie sobie tego wyobrazić, nie jesteśmy w stanie tego uczucia dotknąć i nie jesteśmy w stanie tej miłości zrozumieć. Nie ma jednak takiej potrzeby.

**Nie szukajmy zrozumienia w czymś oczywistym, tylko zwyczajnie się tym nasycamy.**

Dokładnie tak samo jest z ludzkiego punktu widzenia.

## Ubieganie się o względy – adoracja

Często nie rozumiemy, skąd się biorą nasze motyle w brzuchu i dlaczego trzepoczą one skrzydłami na widok, czy choćby dźwięk oddechu drugiego człowieka. Nie potrzebujemy miłości rozumieć, nie potrzebujemy radości słyszeć, ale potrzebujemy ją konsumować. Nie zawsze w znaczeniu cielesnym, ale intelektualnym! Taką konsumpcją miłości jest uwielbianie, adoracja, przebywanie, a nawet choćby kierowanie samych myśli w stronę tejże osoby, bóstwa czy sytuacji.

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący” – święty Paweł widzi to i opisuje miłość



w taki (bardzo piękny) sposób. Można przewrotnie sparafrazować te słowa, mówiąc:

**Gdybym nie mówił językami ani ludzi, ani aniołów,**

**a miałbym miłość prawdziwą, byłbym kimś wielkim w swej małości!**

Nie trzeba tylko chcieć – trzeba po prostu być!

## Podziękowanie z Boliwii



Nazywam się ks. Sławomir Cimochoowski, jestem kapłanem Diecezji Ełckiej aktualnie pracującym na misjach w Boliwii w Ameryce Południowej. Od ponad 10 lat mieszkam i pracuję duszpastersko w tym kraju, wcześniej w górach wysokich w Diecezji Oruro a obecnie w tropiku w Archidiecezji Santa Cruz, na peryferiach tego dużego miasta.

W zeszłym roku w Diecezji Ełckiej była prowadzona zbiórka na wózki inwalidzkie do krajów misyjnych. My również dostaliśmy fundusze z tej zbiórki i zakupiłem 1. wózek inwalidzki. Chciałbym podziękować za ten dar serca na misję. Obiecuję pamiętać w modlitwie za ofiarodawców i dobroczyńców naszej misji.

*ks. Sławomir Cimochoowski  
misjonarz z Boliwii*



dr Danuta Świącka  
- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

## Czas poświęcony

Wielki miłośnik adoracji Najświętszego Sakramentu św. Jan Paweł II pisał: „Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim „sztuką modlitwy”, jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy - Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!” (Jan Paweł II).

### Czym jest adoracja Najświętszego Sakramentu, oto kilka świadectw

Dla mnie adoracja to życie, bez niej nie mogłabym podejmować krzyża dnia codziennego, który nieraz wręcz mnie przygniata i czuję, że słabnę. Codziennie rano pół godziny trwania przed Najświętszym Sakramentem daje mi siły, abym mogła na nowo zacząć dzień.

*/Bogusława/*

Adoracja Najświętszego Sakramentu to dla mnie dar, łaska trwania w obecności Boga, to spotkanie z Jezusem, który daje mi życie. */Anna/*

Adoracja to jest dla mnie czas osobistego spotkania z Jezusem, który wycisza mnie i daje zrozumienie. To czas głębszego poznawania Pana, ale również mnie samej. Na adoracji Pan Jezus nakłania mnie do przebaczenia, uzdrowił moje zranienia. Uczy mnie również miłości do drugiego człowieka, przyjmowania go takim, jakim jest. */Agnieszka/*

Adoracja eucharystyczna daje mi większą jasność w konkretnych sprawach. Uwalnia i uzdrowia - przywraca wzrok duchowy. Przemienia i ożywia całe moje życie, ot! Wszystko staje się prostsze. To bezpieczna przystań w chaosie dnia, kiedy Jezus napędza mnie swoim pokojem. Oddycham Jezusem, On napędza mnie, czegoż więcej potrzeba?

*/Danuta/*

Adoracja jest według mnie randką z ukochaną Osobą, z Jezusem. Z miłością jesteśmy wpatrzeni w siebie w tym pięknym ogrodzie głębokich natchnień: zatrzymaj się, usiądź, odpocznij i zanurz się w modlitwie. */Teresa/*

Adoracja pozwala mi się wyciszyć i zbliżyć do Jezusa. Oddać Jemu wszystkie trudne sprawy i choroby. Nie zawsze rozumiem to wszystko, co mnie spotyka, ale adoracja pozwala zaufać Jezusowi - tak do końca we wszystkim i zaprosić Go do pomocy w niesieniu mojego krzyża.

*/Halina/*

W trudach dnia codziennego wiem, że mogę iść na adorację i się mojemu Panu



wyżalić. Wchodząc do świątyni, mam radość w sercu, bo wiem, że Jezus na mnie czeka. Adoruję Pana najczęściej w ciszy, wtedy On mówi do mojego serca. Jezus jest Dobrym Pasterzem, który dba o swoją owcę, wielokrotnie doświadczyłam Jego opieki i troski.

*/Monika/*

Kiedyś, przechodząc koło wystawionego Najświętszego Sakramentu, usłyszałam „tęskniłem”, to wystarczający powód bym chodziła na adorację. Adoracja jest dla mnie odpoczynkiem, to jakby oaza na pustyni, taki mały „szabat” pośród dnia. Ona nie pozwala mi zapomnieć o żywej obecności Boga w moim życiu. Czasem coś mówię Jezusowi, słucham Go, rozważam Słowo z dnia, ale najczęściej po prostu jestem.

*/Mariolka/*

Podczas adoracji, Pan Jezus zwrócił mi uwagę, że moja adoracja i medytacja Słowa jest przede mną rzadko praktykowana, jest krótka i płytka. Pracuję nad tym, by była dłuższa,

głębsza i pełniejsza. */Karol/*

Adoracja jest dla mnie pragnieniem i tęsknotą. To jest bliskość tak bliska, czysta i duchowa, której bardzo pragnę. Mam ochotę adorować Jezusa w postawie krzyża.

*/Agnieszka/*

Adoracja jest dla mnie spotkaniem z żywym Jezusem, serce przy sercu, przebywaniem z ukochaną osobą sam na sam w ciszy. Jak kiedyś stałam w przedsionku kościoła, teraz nie wyobrażam siebie w innym miejscu niż przed ołtarzem. Lubię być tuż obok Jezusa, przy balaskach, tam nasycam się bliskością Jezusa, a obok jest Maryja.

*/Elżbieta/*

Niech słowa św. Jana Pawła II mobilizują nas do adoracji Najświętszego Sakramentu: „Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu” (Dies Domini, 7).



ks. Grzegorz Kunko

- - proboszcz parafii pw.  
Matki Bożej Częstochowskiej  
w Grabniku

## W promieniach słońca

**L**udzie dziś nie tyle dzielą się na wierzących i niewierzących, ale raczej na tych, co się modlą i tych, co się nie modlą – podkreśla publicysta i pisarz Karol Ludwik Koniński. Wartość modlitwy przed Najświętszym Sakramentem pokazuje Henryk Sienkiewicz w powieści „Ogniem i mieczem”, opisując losy Jana Skrzetuskiego – dowódcy wojskowego.

### Załamanie

- Skrzetuski od boleści się zapamiętał - szeptał jeden.  
- Desperacja rozum mu pomieszała - dodał inny. Wszyscy otoczyli kołem namiestnika i poglądali na niego ze współczuciem. Niektórzy obcierali łzy rękawicami, inni wzdychali żałośnie. Aż nagle z koła wysunęła się jakaś wyniosła postać i zbliżywszy się z wolna do namiestnika położyła mu na głowie obie ręce. Był to ksiądz Muchowiecki. Wszyscy umilkli i pokłękali jakby w oczekiwaniu cudu, ale ksiądz cudu nie czynił, jeno wciąż trzymając ręce na głowie Skrzetuskiego podniósł oczy ku niebu pełnemu blasków miesięcznych i począł mówić głośno: - Ojczy nasz, któryś jest w niebie: święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja... Tu przerwał i po chwili powtórzył głośnie i uroczyście: - Bądź wola Twoja!... Cisza zapanowała głęboka. - ...Bądź wola

Twoja... - powtórzył ksiądz po raz trzeci. Wtedy z ust Skrzetuskiego wyszedł głos niezmiernego bólu, ale i rezygnacji: - Jako w niebie, tak i na ziemi! ... I rycerz rzucił się na ziemię ze szlochaniem.

### Spowiedź

Postanowił Skrzetuski z grzechów się oczyścić. Szukał księdza Muchowieckiego, a znalazłszy go, o spowiedź prosił. Ksiądz powiódł go do kaplicy, zaraz siadł do konfesjonału i słuchać począł. Wysłuchawszy, naukę dawał, budował, w wierze utwierdzał i pocieszał. Po czym go przeżegnał, pobłogosławił i wyszedł.

### Adoracja

Kaplica była pusta i ciemna, jeno dwie świece migotały przed ołtarzem, kładąc blaski różowe i złote na twarz Chrystusa wykowaną z alabastru a pełną słodyczy i cierpienia. Godziny całe upływały, a namiestnik czuł coraz wyraźniej, że gorycz, rozpacz, nienawiść, ból, troski, cierpienie odwijają mu się od serca, wypełniają mu z piersi i pełzną jak węże, i kryją się gdzieś w ciemnościach. Uczuł, że lżej oddycha, że jakoby wstępuje w niego nowe zdrowie, nowe siły, że w głowie robi mu się jaśniej i błogość jakaś ogarnia - słowem, przed tym ołtarzem i przed tym Chrystusem znalazł wszystko, cokolwiek mógł



znaleźć człowiek tamtych wieków, człowiek wiary niewzruszonej, bez śladu i cienia zwątpienia. Nazajutrz był też namiestnik jakby odrodzony. Dzwony biły, a tłumy zbierały się po kościołach, w których wśród świec jarzących błyszczał Przenajświętszy Sakrament. W Bogu jedyny ratunek, w Bogu nadzieja dla nas i dla całej Rzeczypospolitej – mówił Jan Skrzetuski.

### Procesja

Pojawiła się procesja z Najświętszym Sakramentem. Niósł ksiądz Muchowiecki złocistą monstrancję, trzymając ją obu rękoma powyżej twarzy, a czasem podnosząc w górę - i szedł z przymkniętymi oczyma i ascetyczną twarzą, spokojny, przybrany w lamową kapę i pod baldachimem. Przy nim szło dwóch księży, trzymając go pod łokcie: ksiądz Jaskólski, kapelan husarski, czasu swego przesławny żołnierz, w sztuce

wojennej jakby wódz jaki doświadczony, i ksiądz Żabkowski, również ekswojskowy, olbrzymi bernardyn, siłą jednemu tylko panu Longinowi w całym obozie ustępujący. Drażki baldachimowi niosło czterech szlachty, między którymi był i Zagłoba — przed baldachimem zaś postępowały dziewczątka o słodkich twarzach sypiące kwiaty. Szli tedy, a za nimi starszyzna wojskowa; żołnierzom zaś na widok monstrancji błyszczącej, na kształt słońca, rosły serca, przybywała odwaga, zapał wstępował w dusze. Wiatr roznosił krzepiący zapach mirry palonej w trybularzach; głowy wszystkich pochylały się z pokorą. Ksiądz Muchowiecki od czasu do czasu wznosił monstrancję i oczy ku niebu — i intonował pieśń: „Przed tak wielkim Sakramentem”. Dwa potężne głosy Jaskólskiego i Żabkowskiego podchwytowały ją w lot, dośpiewując: „upadajmy na twarzy”.



ks. dr Marcin Sieńkowski  
– rektor WSD Elk

## J. Ratzinger: Słowo, chleb i ryba – trzy wymiary powołania

„Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi” (J 21, 6).

W ostatnim rozdziale Ewangelii święty Jan opisuje spotkanie Jezusa z uczniami. Ma ono miejsce po zmartwychwstaniu. Ze względu na słowa i postawy Pana Jezusa zauważa się w nim istotne aspekty związane z powołaniem. Chodzi o słowo, chleb i rybę. W interesujący sposób interpretuje je i łączy z powołaniem Joseph Ratzinger.

### Słowo

Po bezowocnej pracy, która trwała całą noc, uczniowie-rybacy spotykają Jezusa stojącego na brzegu jeziora. Nie rozpoznają Go jednak. On pyta i prosi ich o coś do jedzenia, a potem o zarzucenie sieci. Ratzinger tłumaczy, że kryje



się za tym prośba o zaangażowanie się w relację z Bogiem. Tym samym Jezus pokornie oczekuje ludzkiego „tak”. Jest to zaproszenie do stania się rybakiem w inny sposób niż dotychczas.

**Chodzi o takie życie i działanie, które nie będzie podyktowane tylko i wyłącznie**

**własnym doświadczeniem i posiadaną wiedzą, lecz słowem Jezusa.**

Z pewnością nie lada wyzwaniem jest uznać Jego słowo za ważniejsze od własnych przekonań i wykonywanego fachu (przecież doskonale znali się na łowieniu ryb!). W tym spotkaniu i prośbie

słowo Jezusa jest początkiem drogi powołania, które oznacza życie i działanie w dialogu z Bogiem.

### Chleb

Po obfitym połowie okazuje się, że Jezus nie potrzebuje świeżo złowionych ryb. Zaskakuje uczniów przygotowanym śniadaniem i za-

CAŁOROCZNA MODLITWA O POWOŁANIA W PARAFIACH DIECEZJI ELCKIEJ OD 02.06 DO 07.07 2024 r.

Niedz.	Pon.	Wt.	Śr.	Czw.	Pt.	Sob.	Niedz.
2.06	3.06	4.06	5.06	6.06	7.06	8.06	9.06
Elk Opatrzności Bożej				Elk św. Jana Apostoła i Ewangelisty			
9.06	10.06	11.06	12.06	13.06	14.06	15.06	16.06
Elk św. Jana Pawła II				Elk św. Rafała Kalinowskiego			
16.06	17.06	18.06	19.06	20.06	21.06	22.06	23.06
Elk św. Tomasza Apostoła				Elk św. Wojciecha Błm			
23.06	24.06	25.06	26.06	27.06	28.06	29.06	30.06
Filipów Gawrych Ruda				Gąski Giby			
30.06	1.07	2.07	3.07	4.07	5.07	6.07	7.07
Giżycko Ducha Świętego Pocieszyciela				Giżycko św. Anny			



proszaniem na posiłek. Rolę gospodarza, który karmi głodnych, przejmuje teraz On sam. Mało tego, On sam staje się pokarmem. Z obumarłego (na krzyżu) ziarna zrodził się chleb – obfity pokarm do końca czasów. W ten sposób, zdaniem Ratzingera, Jezus przekonuje uczniów, że ludzi nie łowi się sensacją czy bogactwem, lecz miłością. A miłość, która daje (poświęca) siebie, ma zdolność pomnażania się. Dlatego jest ona racją rozmnożenia chleba. Natomiast śniadanie Jezusa z uczniami wskazuje na Eucharystię.

## Ryba

Ratzinger tłumaczy, że Jezus jest nie tylko chlebem, ale również rybą. Używa tego porównania, aby podkreślić wagę misji Jezusa, który zstąpił do wód śmierci. Uczynił to w tym celu, aby szukać i odnaleźć człowieka więzionego przez śmierć.

\*\*\*

Na podstawie trzech powyższych obrazów późniejszy papież Benedykt XVI wskazuje na istotne i związane ze sobą wymiary powołania. Odnoszą się one do każdej posługi w Kościele; szczególnie zaś wiążą się z powołaniem kapłańskim. Słowo zapoczątkowuje drogę powołania i pozwala na niej trwać. Chleb symbolizuje miłość zdolną rozdzielić siebie między spragnionymi. Ryba oznacza misję ratowania człowieka uwikłanego w sidła śmierci. Każdy z tych obrazów spełnił się w życiu Jezusa, a następnie realizuje się w życiu kapłana, który uczestniczy w Jego misji.

# Dobrze zakończyć rok szkolny

Czerwiec to zapowiedź wakacji. Zanim jednak nadejdzie upragniony czas odpoczynku, należy zakończyć rok szkolny. Ostatnie poprawki, oceny, świadectwa, a także zakończenie pewnego etapu w życiu – czerwiec niesie ze sobą wiele różnych, często trudnych emocji, zarówno dla dzieci jak i rodziców. Bez względu na to, koniec roku szkolnego możemy uczynić czasem wyjątkowym.

## Przez pryzmat ocen

Świadectwo z czerwonym paskiem, wyróżnienie za frekwencję czy inne formy docenienia dziecka w szkole często stają się dumą rodziców. Poprzedzone dobrymi ocenami w ciągu roku, wyróżnieniami i pochwałami na wywiadówkach często nie są zaskoczeniem, a uwieńczeniem pewnej wykonanej pracy, zarówno dziecka jak i rodzica. Łatwo jest przecież pochwalić się osiągnięciami dziecka ujętymi w skali ocen. I słusznie. Dobrze jest docenić dziecko za osiągnięte wyniki. W sytuacji, kiedy wyniki nie są tak imponujące, a zawierają się w pełnej skali ocen, może pojawić się myśl o porażce, zmarnowanym roku czy zaprzepaszczonych wysiłkach. Gdy patrzymy na koniec roku szkolnego z perspektywy ocen, to wrażenia mogą być różne, tak jak różne są kryteria oceniania. Dlatego warto widzieć oceny, ale przy tym nie zamykać się na wszystko, co się na nie złożyło i co towarzyszyło ich osiągnięciu.



## Zobacz drogę

Podczas analizy wyników na świadectwie, pojawia się pokusa pytania: „A czemu to jest tylko trójka?”, „A tu przecież mogłaby być piątka”. Często nieświadomie porównujemy oceny dziecka z wynikami jego koleżanek i kolegów z klasy. Może nasze oceny były tak podsumowywane, może nie umiemy inaczej. To nie jest dobre.

**Reakcją na nie „wzorowe” wyniki może być wspólne spojrzenie na świadectwo, nie tylko ocen, ale przede wszystkim spojrzenie na drogę, jaką dziecko przeszło przez mijający rok.**

Warto porozmawiać z dzieckiem o tym, co było dla niego najważniejsze, gdzie sam widzi swój rozwój. Dobrze jest wspólnie zobaczyć, czy może

pojawiła się jakaś nowa pasja czy kierunek, który można rozwijać. Nie zapominajmy o docenieniu wysiłku, jaki dziecko włożyło we wszystko, co składało się na cały mijający rok.

## Czas na odpoczynek

Nic tak nie pomoże dobrze rozpocząć wakacji jak serdeczna rozmowa z rodzicami, wspólnie spędzone chwile, a może nawet zaplanowanie razem aktywności. Dobrze zamknięcie pewnego etapu edukacji pozwoli także spojrzeć bezpieczniej na to, co czeka nas i dziecko od września – nowa klasa, wyzwania. I nie potrzeba tu specjalnych atrakcji tak bardzo jak bliskości, czułości, zrozumienia. Nie pozwólmy, aby nagrody, rzeczy zabrały nam czas z dziećmi w tak ważnych momentach ich życia. Dajmy dzieciom przestrzeń na odpoczynek i regenerację sił.

Dobrych wakacji!

# Kazanie na XVII NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ (ROK B)

## Ukochani w Chrystusie Panu...

Cudowne nakarmienie rzeszy przez Chrystusa na pustkowiu nie było celem Jego życia, ani chwytem propagandowym. Po prostu chciał pomóc tym ludziom, ponieważ byli głodni i na terenie bezludnym. Najlepszy dowód, że „gdy Jezus poznał, że mieli zamiar przyjść i porwać Go, aby uczynić Go królem, sam usunął się znów na górę”. Cud ten był tylko okazją i środkiem do celu. Był zachętą i pobudką, by ci słuchacze uwierzyli, że tak jak może On nakarmić i zaspokoić ich głód fizyczny, może również jako Bóg zaspokoić ich największy głód duchowy. Cud ten był przygotowaniem, zachętą i zapowiedzią innego większego cudu – ustanowienia Eucharystii. Ten zaś cud nie mieści się w ludzkim rozumie. Do tego trzeba już wiary w nieskończoną miłość. Bo tylko miłość Boża mogła się zdobyć na taki cud. Człowiek prowadzi podwójne życie: cielesne i duchowe. O pokarm cielesny troszczymy się często, aż zanadto. A czy dbamy o pokarm duszy? Dusza tak samo jak ciało choruje bez odpowiedniego pożywienia. Chrystus Pan powiedział: „Jeśli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego i pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie”.

**Kto poważnie po-  
muje życie duchowe,  
dobrze wie, że nie-**

**ustannie musimy  
walczyć ze złymi  
skłonnościami upa-  
dłej naszej natury.**

Sam Chrystus zbliża się do nas z pomocą, abyśmy tylko mieli dobrą wolę. I ta Komunia święta potrzebna jest wszystkim: silnym duchem – by nie osłabli, słabym, by nabrali sił, chorym, by ozdrowieli, zdrowym, by nie popadli w niemoc.

Dzieje Kościoła są jednym wielkim dowodem cudownego działania Eucharystii. W pierwszych wiekach chrześcijanom w strasznych krwawych prześladowaniach – właśnie Komunia święta dawała siłę do wytrwania.

A dzisiaj, co zapewnia czystość młodzieńczej ofiarności matek, szlachetne, uczciwe życie ojców? Częste i godne przyjmowanie Komunii świętej.

We Francji miał miejsce okres prześladowań Kościoła. Zamknięto wszystkie klasztory, zakonników wypędzono. Tylko w szpitalu w Reims pozostały siostry zakonne, bo tam personel świecki nie chciał pracować. A gdy przyszła komisja, by odebrać siostrą zarząd i opiekę nad szpitalem, poprosiła, aby przełożona sióstr pokazała im sale z chorymi. Zakonnica otworzyła pierwszą salę: długie szeregi łóżek, a na nich chorzy – niepodobni wprost do ludzi, zgryzieni rakiem, zniekształcone nosy, policzki – widok, za-  
duch nie do wytrzymania.



Panowie szybko przeszli przez salę; druga sala, trzecia, czwarta jedna okropniejsza od drugiej. Sale pełne przykrego widoku, jęku, nieszczęścia, cierpienia. Członkowie komisji byli jakby zamroczeni tym strasznym widokiem i wrażeniami. Dlatego prędko skończyli tę wizytację, a na odchodnym jeden z nich zapytał siostrę: Jak długo ona tu pracuje? – 40 – lat. Jak siostra tu tyle lat mogła wytrzymać? – Codziennie przyjmuję Komunię świętą. Inaczej żadna z nas tu by nie wytrzymała. I zostawiono siostry nadal w tym szpitalu.

Tak! Komunia święta to źródło naszej mocy, czasem

nawet bohaterstwa. Po każdej godnie przyjętej Komunii świętej powinniśmy chwilę poświęcić na adorację Chrystusa, by Mu powiedzieć, że Go kochamy, że w Nim pokładamy nadzieję, że On jest naszą radością i chwałą.

Kto często i godnie przyjmuje Komunię świętą umacnia swoją wolę ku dobremu życiu. Dlatego nie zostawiamy tylko na tej jednorocznej Komunii świętej, wielkanocnej, ale ubogacamy się jak najczęstszym kontaktem z Chrystusem dla chwały Bożej i uświęcenia własnej duszy.

Amen.  
Suwałki 1994

# Fiat voluntas Tua...

**N**azywam się Artur Marek Tomkiewicz, od 11 maja 2024 roku jestem kapłanem diecezji ełckiej i z wielką radością pragnę podzielić się świadectwem o moim powołaniu i doświadczeniach w seminarium. Od najmłodszych lat czułem silne wezwanie do służby Bogu i Kościołowi. W czasie modlitwy, medytacji i studiowania Pisma Świętego doświadczałem głębokiego wewnętrznego głosu, który prowadził mnie ku kapłaństwu.

Po latach modlitwy i refleksji podjąłem decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego. Po złożeniu dokumentów w seminarium poczułem niesamowite poczucie spokoju i pewności, że jest to właściwa droga dla mnie. W seminarium doświadczyłem intensywnego procesu formacyjnego, który sprzyjał mojemu duchowemu i intelektualnemu wzrostowi.

W czasie studiów zdobyłem szeroką wiedzę teologiczną, zawierałem nowe przyjaźnie i rozwijałem umiejętności duszpasterskie. W szczególności ucieszyło mnie zaangażowanie moich formatorów w moją formację duchową i ludzką.

**Dzięki ich wsparciu, modlitwie i radom, cały czas czuję się prowadzony i wspierany w mojej drodze kapłańskiej.**

W chwili obecnej jestem szczęśliwy jako kapłan. Jestem słaby i z wieloma ułomnościami, ale jestem pewien, że Duch Święty będzie mnie prowadził i obdarzał mocą do wykonywania zadań kapłańskich. Moje powołanie jest dla mnie największym życiowym darem i nie mogę się doczekać, aby spełniać wolę Bożą w posłudze wiernym w parafii Nawiedzenia NMP w Sejnach, do



której zostałem posłany jako wikariusz.

Z głębi serca zachęcam wszystkich, którzy czują wezwanie do kapłaństwa, aby odważnie odpowiedzieli na ten Boży głos i zaufali Mu całko-

wicie. Bo tylko w Jego służbie znajdziemy pełne spełnienie i radość. Niech Bóg błogosławi moje kapłaństwo i daje mi siłę oraz wytrwałość w tej szlachetnej posłudze.

*ks. Artur Tomkiewicz*



# Dziecięce święto Eucharystii

**W** wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego, 18 maja 2024 r., odbyła się Stacja Dziecięca Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łódzkiej pod hasłem: „Ja Jestem z Wami”. Spotkanie dzieci połączone było z dorocznym spotkaniem Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci oraz Ogólnopolskim Dniem Dziecka organizowanym przez Caritas Diecezji Łódzkiej. Najmłodszy czciciele Matki Bożej z terenu diecezji łódzkiej zgromadzili się w Sanktuarium Matki Bożej w Studzianach.

Program Stacji Kongresowej Dzieci przygotowali ks. Ryszard Sawicki oraz ks. Dariusz Konopko. Przed przybyciem na miejsce spotkania w Studzianach, część dzieci skorzystała z atrakcji, jakim był godzinny rejs po jeziorach augustowskich. Wspólny czas refleksji i radości rozpoczął się od powitania ks. Wojciecha Stokłosa, kustosa sanktuarium oraz modlitwy różańcowej. Następnie przybyli piel-



grzymi wysłuchali konferencji eucharystycznej i świadectwa s. Jozueli i ks. Dariusza. Zaprezentowany został spektakl Eucharystyczny, pt. „Ja jestem z Wami”, w wykonaniu dzieci i młodzież z terenu diecezji łódzkiej. Za przygotowania do spektaklu odpowiedzialni byli ks. Mariusz Pawlina i p. Marta Rózio. Przedstawienie było wprowadzeniem do roz-

ważań i powodem do refleksji nad pięknem Eucharystii, aby najmłodszy z terenu diecezji łódzkiej mogli pewnie wejść w przeżywanie Kongresu i zrozumieli, Kim jest Ten, który przychodzi na ołtarzu pod postaciami Chleba i Wina.

Kluczowym punktem spotkania była Uroczysta Eucharystia, której przewodniczył oraz homilię wygłosił ks. bp

Jerzy Mazur. Biskup Łódzki przywitał dzieci słowami: „(...) Cieszę się, że mogę uczestniczyć wraz z wami w tym wspaniałym wydarzeniu, jakim jest Kongres Eucharystyczny którego hasłem są słowa: „Ja jestem z wami” i dopomóc wam w spotkaniu Jezusa obecnego pod postacią chleba i wina”.

*dokończenie str.*



## Drżymy przed rozładowaniem sprzętu elektronicznego, ale nie drżymy przed rozładowaniem serca

„Drżymy przed rozładowaniem sprzętu elektronicznego, ale nie drżymy przed rozładowaniem serca. Boimy się braku kontaktu ze światem, ale nic sobie nie robimy z braku kontaktu z Bogiem. Korzystamy z darmowego WI-FI w miejscach przestrzeni publicznej, tymczasem największy router, z którego można czerpać bez limitu i totalnie za darmo, to Najświętszy Sakrament” – tak mówił do młodych bp Jerzy Mazur w dniu ich

święta, w Giżycku, na Wzgórzu Św. Brunona. To właśnie tam młodzież diecezji ełckiej spotkała się, by wspólnie wielbić Pana oraz pogłębiać tajemnicę Eucharystii. Była to stacja młodzieżowa Kongresu Eucharystycznego Diecezji Ełckiej.

Spotkanie, w którym udział wzięło ok. 2000 osób rozpoczęło się Drogą Krzyżową. Rozpoczęła się ona pod parafią pw. Ducha Świętego Poczyszyciela, a zakończyła



właśnie na Wzgórzu św. Brunona, głównym miejscu spotkania. Następnie rozpoczął się program profilaktyczny, prowadzony przez Michała Paxa Bukowskiego, lidera hip-hopowej formacji „Muede Koty”, który podzielił się swoim świadectwem. „Życie bez Jezusa jest marne! Miej odwagę dziś powiedzieć Jezusowi tak!” – proponował młodym Bukowski.

Po części „rozrywkowej”, rozpoczęła się prezentacja spektaklu eucharystycznego „Ja jestem z Wami”, którego przygotowaniem zajęli się ks. Mariusz Pawlina i Pani Marta Rózio. Po nim swoje świadectwo wygłosił dziennikarz, Karol Gnat. „Codziennie chce być bliżej Pana. Wiem, że jest to możliwe, że mogę mimo wszystko zwyciężyć – z Nim” – mówił dziennikarz. *dokończenie str. 27*

### ZAPRASZAMY

do wzięcia udziału w konkursie

#### „CIASTA TEŚCIOWEJ I DLA TEŚCIOWEJ” PT. „UŚMIECH BŁ. MARIANNY”

pod honorowym patronatem  
J. E. Ks. Bpa Jerzego Mazura Biskupa Ełckiego.







#### KATEGORIE

- ➔ DROŻDŻÓWKA TEŚCIOWEJ
- ➔ CIASTO WNUCZĄT DLA BABCI
- ➔ PĄCZKI BABUNI
- ➔ TRADYCYJNY SĘKACZ

Za miejsce I – we wszystkich 4 kategoriach  
– przygotowano jako nagrodę – TERMOMIX.

Zgłoszenia udziału w konkursie wraz z recepturą ciasta należy złożyć w siedzibie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, (ul. Rynek 23; 16-315 Lipsk) do 5 lipca 2024 r., do godz. 16:00 u p. Barbary Tarasewicz; tel./fax. (087) 642 35 86 e-mail: mgok@lipsk.pl. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 13 lipca 2024 r. w Lipsku, podczas Diecezjalnego Odpustu ku czci bł. Marianny Biernackiej, Spotkania Teściowych i Kół Gospodyń Wiejskich

**SZCZEGÓŁY KONKURSU NA STRONIE: [www.diecezjaelk.pl](http://www.diecezjaelk.pl)**

Patronat honorowy



Organizatorzy




Patronat medialny



# Dobry jak chleb

**R**elikwie św. brata Alberta Chmielowskiego zostały wprowadzone do wigierskiej parafii 22 listopada 2020 r. Tej uroczystości przewodniczył ks. dr Ryszard Sawicki, wicedyrektor Caritas Diecezji Elckiej.

Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Watykanu przychyliła się do nadesłanej z Polski prośby o ogłoszenie św. brata Alberta Chmielowskiego patronem polskich pracowników pomocy społecznej. Inicjatorem i orędownikiem tego przedsięwzięcia był p. Leszek

Lewoc, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Suwałkach, który od 2016 r. czynił wszelkie starania, aby św. brat Albert był patronem i wzorem do naśladowania dla pracowników pomocy społecznej w Polsce. Odkąd opiekunem diecezjalnym jest ks. Ryszard Sawicki, to każdego roku odbywa się Pielgrzymka Pracowników Pomocy Społecznej i Podopiecznych do pokamedulskiego klasztoru w

Wigrach, gdzie znajdują się relikwie Świętego. Wiele jest ciekawych wątków związanych ze św. Albertem. Warto zagłębiać się w jego życiorys, myśli, duchowość, która przybliżyła nas do Chrystusa Eucharystycznego.

## Szukając Boga

Albert Chmielowski urodził się w Igołomi pod Kra-

kowem w 1845 r. Wziął udział w Powstaniu Styczniowym, w którym stracił nogę. Po ukończeniu studiów malarzkich rozpoczął pracę artystyczną. W latach 80-tych powstał jego znany obraz „Ecce Homo”. W pełni sił twórczych porzucił malarstwo i oddał się służbie ubogim, a następnie założył Zgromadzenia: Braci Albertynów (1888 r.) i Sióstr Albertynek (1891 r.), które oparte zostały na regule św. Franciszka z Asyżu. Brat Albert zajmował się biednymi i bezdomnymi. Ogrzewalnie miejskie dla bezdomnych przemieniał w przytuliska. Zakładał domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym, organizując dla nich pracę. Przez całe swoje życie zabiegał o to, aby nikt w jego otoczeniu nie cierpiał z powodu głodu. Słynne są jego słowa: „trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież; bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść albo żebrać dla utrzymania życia”. Zmarł w Krakowie, w 1916 r. w opinii świętości. Beatyfikacji oraz kanonizacji dokonał papież Jan Paweł II.

## Z nauczania św. brata Alberta

**Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego**



## każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.

Patrzę na Jezusa w Jego Eucharystii: czyż Jego miłość mogłaby obmyśleć jeszcze coś piękniejszego? Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Skąpy jest ten, kto nie jest jak On. Dawajmy siebie samych. Bez miłości groźny jest szorstki, strawa podana niesmaczna, opieka najlepsza niemiła. Im więcej kto opuszczony, z tym większą miłością służyć mu trzeba, bo samego Pana Jezusa zbolełego w osobie tego ubogiego ratujemy.

Jeżeliby cię zawołano do biedaka, idź natychmiast do niego, choćbyś był w świętym zachwyceniu, gdyż opuścisz Chrystusa dla Chrystusa. Bez względu na postępowanie z ubogimi Pana Jezusa można obrazić. Łaska nie może prze-

bywać w sercu człowieka razem z nieczułością na nędzę bliźnich, z obojętnością na potrzeby ogólne Kościoła i na potrzeby publiczne. Już długie lata jesteśmy poniżeni; ciężkie brzemię nieszczęść publicznych i prywatnych ugniata nasz naród; ale od nas zależy, ażeby kara ustała. Pokutujmy więc wspólnie i bądźmy miłośnikami po katolicku, a tak zbawimy siebie, i Ojczyznę wydzwigniemy z upadku; staniemy się szlachetni przez pracę i walkę ducha, i mocni bo zjednoczeni w miłości Boga i bliźniego. - Tylko u stopni ołtarza można silnie związać łańcuch

jedności narodowej i duchowego braterstwa, który rozrywa prywatą i egoizm. Ci to jedynie wrogowie narodowego bytu są prawdziwie straszni, bo są ukryci w tajnikach naszego ludzkiego serca.

# Siła miłości...

„Czuły Dom” to fundacja Marleny i Łukasza Paliwodów, która powstała, by wspierać małżeństwa i rodziny w rozwoju. Tylko przez ostatnie pół roku z jej inicjatyw skorzystało ponad półtora tysiąca osób. Głównym miejscem działania Czułego Domu jest Pisz – tam odbywają się konferencje „Rodzinne Espresso”, rekolekcje „Błogosławiony Mąż”. Stacjonarnie w Suwałkach spotykały się dwie grupy warsztatów „Jaką żoną jestem?”. Pozostałe warsztaty odbywają się online lub w innych miejscach Polski – w tym roku były to np. Toruń, Olsztyn, Łomża, Rzeszów.

## Początki Czułego Domu

Łukasz Paliwoda: Akt notarialny założenia fun-

dacji podpisaliśmy w dniu dziesiątej rocznicy naszego ślubu. Potem na kilka miesięcy odłożyliśmy działanie. Marlena przeprowadziła pilotaż warsztatów „Jaką żoną jestem?” i postanowiła obrać ten kierunek w fundacji. Ja z kolei zacząłem myśleć, by powstało coś podobnego dla mężów. Tak zrodziły się rekolekcje „Błogosławiony Mąż”. W Czułym Domu mamy zatem przestrzeń formacji żon i mężów.

Marlena Bessman-Paliwoda: Chcemy, aby Czuły Dom, był takim ciepłym, bliskim miejscem dla małżeństw i rodzin. Miejscem, które uczy głębokich relacji – z Bogiem i najbliższymi. To najpierw wezwanie, byśmy my w naszej Paliwodowej rodzinie takie relacje tworzyli. Posługa uczy nas sztuki wyboru – z jednej strony idea tworzenia czułych



domów w Polsce jest piękna, a z drugiej to wołanie o nasz dom – by był dobrym miejscem.

## Inicjatywy Czułego Domu

### Konferencja „Rodzinne Espresso” w Pisz

Konferencje inspiracyjne dla rodziców, nauczycieli i specjalistów związanych zawodowo z pomaganiem rodzinom. Gościem pierwszego spotkania (z inicjatywy Pauliny i Macieja Sparzaków) był Tomek Zieliński - dzielił się tematem komunikacji rodzic-dziecko. Kolejne spotkanie o rodzicielstwie opartym na mocnych stronach prowadziła Iza Antosiewicz. Aga Rogala, popularna w sieci terapeuta rodziców, na marcowej konferencji opowiadała o tym, dlaczego i jak dbać o siebie, kiedy jest się rodzicem. Z kolei następną „Rodzinne Espresso” odwiedzi Agnieszka Pieniążek

(„Domowe Zawierowania”), pokazując uczestnikom świat emocji rodziców i dzieci.

Z konferencji skorzystało do tej pory ponad 500 osób. Do Pisz przyjeżdżają osoby z Białegostoku, Olsztyna, Warszawy, ale co dla nas najważniejsze – coraz więcej miejscowych odwiedza „Rodzinne Espresso”. Kolejna konferencja odbędzie się 14 czerwca o godz. 16.30 w Pisz. Zapisy ruszą 27 maja na profilu facebookowym @czulydom Każdy uczestnik konferencji otrzymuje specjalny pakiet, zapewniamy pyszną kawę, kanapki oraz doborowe towarzystwo rodziców szukających rozwoju.

### Warsztaty „Jaką żoną jestem?” i Klub Żon

W Czułym Domu kobiety mają swoją wyjątkową przestrzeń, ponieważ – jak podkreśla Marlena Bessman-Paliwoda – czuły dom zaczyna się w sercu żony i mamy.

*dokończenie str. 25*



# Znaki, symbole i gesty we Mszy św.

**W** czasie sprawowania Eucharystii Bóg przemawia do nas nie tylko swoim Słowem, ale także przez różne znaki. I tak, jak dobre uczestnictwo we Mszy św. wymaga otwarcia się na Słowo Boże, tak samo trzeba otworzyć swoje oczy i serce na słowa, które kieruje do nas Bóg poprzez znaki i obrzędy. We Mszy św. tych znaków jest wiele. Każdy znak liturgiczny posiada poczwórny wymiar: przypomina przeszłość, oznacza teraźniejszość, zapowiada przyszłość i zobowiązuje do określonych postaw oraz działań. Każdy z nich ma również swoją, sobie właściwą treść i odpowiednie wezwanie. Omawianie poszczególnych znaków, symboli i gestów będziemy zamieszczać w kolejnych numerach Martyrii. Wierzmy, że wiedza na ten temat pozwoli Czytelnikom pełniej uczestniczyć w liturgii.

## Chleb i wino

W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus wziął chleb i odmówił błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje”. Następnie wziął kielich i odmówił dziękczynienie, dał im, mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 26-28). Od tej Wieczerzy począwszy, Apostołowie, z polecenia swego Mistrza (to czyńcie na moją pamiątkę) gromadzili

się przy stole i w ramach posiłku spotykali się z Chrystusem, uobecniając Jego Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, czyli Misterium Paschalne.

Symbolika chleba jest bardzo bogata. Będąc symbolem życia, chleb jest także symbolem tego wszystkiego, czego potrzebuje człowiek do życia (np. odzieży, mieszkania, dóbr duchowych itp.). Mając to wszystko na uwadze, ktoś mówi, że pracuje na kawałek chleba. Jest jeszcze, chleb symbolem pracy; jest przecież jej owocem (Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich...).

**Wystarczy odrobina refleksji, by dostrzec w chlebie także symbol jedności, wspólnoty, przyjaźni.**

Chleb bowiem powstaje z wielu pszenicznych ziaren (Jeden chleb, co zmienia się w Chrystusa Ciało, z wielu ziaren pszenicznych się rodzi). Poszczególne ziarna w nim się zatracają, by dać coś jednego i lepszego od każdego ziarna z osobna.

Wino symbolizuje przede wszystkim radość i cierpienie. Radość, ze względu na to najpierw, co daje uczestnikom różnych spotkań towarzyskich, gdzie ciągle jest jednym z powszechnych napojów. Sięgając do Biblii, wino w Starym Testamencie było znakiem radości płyną-



cej z darów udzielanych przez Boga. W Nowym Przymierzu oznacza szczęście zapowiedziane przez Chrystusa w Królestwie Ojca, gdzie zbawieni będą ucztować, jedząc i pijąc (Mt 22, 2-10). Ze względu na sposób produkcji wina, który związany jest z wyciskaniem soku z winnych gron, napój ten symbolizuje cierpienie, trud i krzyż. Sam Chrystus Pan posłużył się tym symbolem, mówiąc o swojej Męce jako o picu kielicha (por. Mt 20, 22; J 19,11).

Wymownym jest także samo przynoszenie do ołtarza chleba i wina. Chleb i wino jako symbol ludzkiego życia - jest bowiem symbolem ludzkiego życia - przynieszone do ołtarza Pańskiego, są wyrazem naszej gotowości na ofiarowanie siebie Bogu. Czynność ta przygotowuje nas do właściwego ofiarowania, które rozpocznie się od momentu konsekracji, gdy już na ołtarzu zamiast chleba i wina będzie

Najświętsze Ciało i Krew Jezusa Chrystusa.

Zmieszanie wina z wodą to także wymowny symbol. Dolaniu wody do wina początkowo nie towarzyszyła żadna refleksja. Po prostu uważano tę czynność za normalne przeniesienie do liturgii codziennego zwyczaju. Ale już wnet po czasach apostoelskich nadano tej czynności znaczenie symboliczne. Św. Ireneusz (+202), biskup Lyonu, uważa że wino i woda symbolizują dwie natury w Chrystusie: naturę boską i ludzką. Św. Cyprian (+258), biskup Kartaginy, dostrzega w zmieszaniu wody z winem symbol zjednoczenia Chrystusa z ludźmi. Chrześcijanie są tak nierozdzielnie zjednoczeni z Chrystusem jak woda zmieszana z winem, której później nie można od wina oddzielić.

**Tym samym chrześcijanie, będąc tą wodą dolaną do wina, które stanie się Krwią Je-**



## zusa Chrystusa, mają swój udział w Ofierze naszego Zbawiciela.

Łamanie chleba początkowo było konieczne, gdyż w czasie Mszy św. konsekrowano takie chleby, jakie były w powszechnym użyciu i do udzielenia Komunii św. wiernym trzeba było je podzielić na części. Około XII wieku wprowadzono małe hostie (komunikanty) i już nie było potrzeby łamania chlebów przed Komunią św. Pozostał jedynie gest łamania hostii, gdyż ma swoją wymowę i wartość. Przede wszystkim gest ten nawiązuje do łamania chleba przez Jezusa Chrystusa, po cudownym rozmnożeniu (Mt 14, 13-21; 15, 32-39; Mk 6, 30-44; 8, 1-10; Łk 9, 16 n; J 6, 1-13), podczas Ostatniej Wieczerzy (Mt 26, 26; Mk 14, 22; Łk 22, 19) oraz w Emaus (Łk 24, 30). Łamanie chleba to symbol jedności. Mówi o tym wyraźnie św. Paweł Apostoł: Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Pańskim? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba (1 Kor 10, 16-17). Z jednością zaś związana jest miłość. Stąd też gest łamania chleba mówi także o miłości i życzliwości, która każe dzielić się ostatnim kawałkiem chleba z człowiekiem potrzebującym. I jeszcze łamanie chleba jest zaproszeniem do Komunii św.

### Krzyż ołtarzowy

Od najdawniejszych czasów ze sprawowaniem Najświętszej Ofiary był związany krzyż. Jednak ze względu na cześć dla ołtarza jako stołu ofiarnego, na którym ka-

plan mógł umieszczać tylko niezbędne do sprawowania Mszy św. naczynia, aż do XI wieku krzyż był umieszczany poza ołtarzem. Był on albo zawieszony nad ołtarzem, względnie ustawiany na szczycie cyborium (baldachim nad ołtarzem) lub w stojaku obok ołtarza, służąc równocześnie jako krzyż procesyjny. Od XI w. krzyż jest już na środku ołtarza. Początkowo używano go jeszcze w procesjach, natomiast w okresie późniejszego gotyku i baroku jest wykonywany tylko dla ołtarzy. Po Soborze Trydenckim krzyż staje się nie tylko przedmiotem liturgicznego wyposażenia ołtarza, ale i przedmiotem czci liturgicznej (okadzenia, skłony). Prawodawstwo trydenckie domagając się krzyża na ołtarzu bardzo dokładnie określa jego wielkość, miejsce na ołtarzu, materiał, z jakiego powinien być wykonany i wiele innych szczegółów. Wreszcie, po Soborze Watykańskim II, w związku z ołtarzem „twarzą do wiernych”, krzyż ołtarzowy pozostając przedmiotem czci liturgicznej, zaczyna tracić kontakt z ołtarzem i przybiera formy znane w praktyce do XI wieku (stojący przy ołtarzu, wiszący nad ołtarzem lub na ścianie absydy). Soborowa nauka o sprawowaniu Pamiątki Pana każe eksponować ołtarz jako stół uczyty ofiarnej. Jednak aspekt uczyty nie może przesłonić aspektu ofiary i dlatego ołtarzowi nadal towarzyszy wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego, dla którego „pokarmem było pełnienie woli Ojca”. W ten sposób wierni, mając przed oczyma taki wzór, łatwiej będą mogli ofiarując Niepokalaną Hostię... uczuć się samych siebie składać w ofierze... (KL 48).

Cdn.

Pierwszym filarem tej przestrzeni są warsztaty „Jaką żoną jestem?”. Jest to cykl dziesięciu spotkań formacyjnych z animatorką oraz dodatkowy warsztat o seksualności ze specjalistą. Żony pracują z książką Lindy Dillow, w trakcie danego tygodnia mają przeznaczoną konkretną formację domową. Filozofię warsztatów można ująć w słowach „Najpierw, Panie, zmień mnie.” W obecnej edycji bierze udział dwieście dziewięćdziesiąt żon – jest to w sumie 21 grup warsztatowych: 16 online oraz 5 stacjonarnych w Piszcu, Suwałkach, Augustowie, Białymstoku oraz Tylmanowej.

Marlena Bessman-Paliwoda: - „Do tej pory zaufało nam przeszło sześćset żon. Warsztaty jednak cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Żony, które ukończyły program, chcą iść z nami dalej, dlatego pojawił się program dla absolwentek warsztatów o nazwie „Twórcza partnerka”. Pierwsza taka grupa zaczęła już formację w Suwałkach pod skrzydłami Agnieszki Obuchowskiej. Cały czas formuje się też Klub Żon. To kolejny filar kobiecej przestrzeni w Czułym Domu. Tu jednak otwieramy się na spotkania jednorazowe ze specjalistami. Pochylimy się nad tematami seksualności, zdrowia hormonalnego, dbania o siebie. Spotkania wystartują w maju. Zaczniemy warsztatem z Igą Grzybowską o komunikacji.

Siłą napędową do tworzenia tego miejsca są świadectwa kobiet: „Nie znalazłam dla siebie lepszego miejsca. Tu nauczyłam się, jak być lepszą żoną, mamą i lepszą

dla samej siebie. Dziękuję.” Fundacja dostała świadectwa o połączonych na nowo małżeństwach, powrocie bliskości w małżeństwie, nawróceniach w rodzinie.

### Rekolekcje „Błogosławiony Mąż” i program formacyjny dla mężów

Pierwszy raz w lutym, w czasie Tygodnia Małżeństwa, w parafii Matki Bożej Ostrobramskiej w Piszcu sześćdziesięciu mężczyzn z całej Polski spotkało się na rekolekcjach „Błogosławiony Mąż”, by szukać odpowiedzi, jak być bliżej Boga w swojej codzienności oraz jak stawać się coraz lepszym mężem. Rekolekcje prowadził Łukasz Paliwoda, organizacyjnie wspierał do Maciek Sparzak, a duchową opiekę nad całością sprawował ks. Piotr Paliwoda.

Ks. Piotr Paliwoda: - „To była moja pierwsza posługa na rekolekcjach dla mężczyzn. Dobrze było łamać tam Słowo Boże. To był czas głębokich spowiedzi, przepięknych świadectw mężów, którzy kochają swoje żony i chcą rozwijać swoje małżeństwa. Świetna organizacja i głębokie prowadzenie. Z całego serca polecam te rekolekcje mężczyznom.”

Przygotowywany jest program formacyjny dla mężów jako kontynuacja rekolekcji, która stanie się częścią formacji domowej.

Kolejne rekolekcje odbędą się w Piszcu 7-9 czerwca. Zapisać się można poprzez formularz dostępny na stronie facebookowej Czułego Domu: @czulydom

Kontakt do Fundacji „Czuły Dom”: czulydom@gmail.com

# Suwałki - Wilno

15 lipca 2024 roku, pod hasłem „Rodzina Święta”, już po raz 34. wyruszy Międzynarodowa Pielgrzymka Piesza z Suwałk do Ostrej Bramy w Wilnie.

Podczas tegorocznego podążania przed tron Pani Miłosierdzia, pielgrzymi będą mogli pochylić się nad tajemnicą i ogromną rolę rodziny oraz małżeństwa w życiu człowieka. Przez codzienne uczestnictwo w Eucharystii, słuchanie konferencji, modlitwę i przede wszystkim przez wyrzeczenia i trudy związane z pielgrzymowaniem, pątnicy będą mogli zawierzać swoje rodziny, swoich najbliższych Maryi, Królowej Rodzin.

Pielgrzymka rozpocznie się uroczystą Mszą świętą, 15 lipca o godz. 7.00 w kościele pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Suwałkach. Następnie, o godzinie 9.00 pielgrzymi wyruszą na szlak, aby przez 10 kolejnych dni błagać Maryję o pomoc i wstawiennictwo w codziennych sprawach.

Tradycyjnie już pielgrzymka podzielona jest na grupy oznaczone kolorami. Grupy pomarańczowa, biała i żółta są grupami prowadzonymi przez Salezjanów. W grupach tych pielgrzymuje duża ilość młodzieży, charakter grup jest bardzo radosny i spontaniczny.

Grupy zielona i niebieska to grupy prowadzone przez Palotynów, charakteryzujące się szczególną pobożnością Maryjną i misyjną, natomiast grupa czerwono-żółta to grupa diecezjalna, która cechuje się

## 34. MIĘDZYNARODOWA PIELGRZYMKA PIESZA



— SUWAŁKI - WILNO —



# RODZINA ŚWIĘTA

spełnia się sen  
2024  
jubileusz snu ks. Bosko

**15-24 lipca 2024**

Biuro pielgrzymkowe czynne od 17 czerwca w godz. 15.00 - 18.00.  
Zgłoszenia na pielgrzymkę do 14 lipca.

ks. Michał Słojewski SDB

ul. Prymasa Wyszyńskiego 3, 16-400 Suwałki  
e-mail: suwalki-wilno@salezjanie.pl

tel: 668 596 774

strona: www.suwalki-wilno.salezjanie.pl

nr konta: 40 1600 1462 1848 1837 4000 0002

Patronat honorowy:



Patronat Honorowy  
J.E. ks. bp Jerzy Mazur SDB

SALEZJANIE  
POLSKA



Patronat medialny:

MARTYRIA  
RADIO 5



Przyjaciele pielgrzymki:



HYDRO MASAŻY



pięknem tradycyjnej modlitwy.

Wszystkie grupy tworzą piękną mozaikę, która przedstawia różnorodność wiernych w Kościele. Każdy na pewno

znajdzie dla siebie miejsce!

24 lipca o godz. 12.00 czasu litewskiego (11.00 czasu polskiego) odbędzie się uroczysta Msza święta w Ostrej Bramie w Wilnie na zakończenie

pielgrzymki. Zapisy na te rekolekcje w drodze rozpoczną się w poniedziałek, 17 czerwca. Serdecznie zapraszamy!

ks. Michał Słojewski SDB  
Przewodnik Główny



Gdy rozpoczęła się duchowa część spotkania, młodzież pogrążyła się w adoracji Najświętszego Sakramentu, co przed rozpoczęciem Kongresu Eucharystycznego wskazywali, jako formę spotkania z Chrystusem, która, poza Mszą Świętą, niesamowicie do nich trafia. „To jest piękny czas, kiedy mogę mojemu Jezusowi spojrzeć prosto w oczy. Wyżalić się, przytulić, przegadać swoje życie. Mogę po prostu na Niego patrzeć” – mówi Weronika z Olecka.

Pomiędzy tymi wydarzeniami, z drugiej strony Wzgórz uczestnicy mogli również skorzystać z Sakramentu Pokuty, porozmawiać z misjonarzami czy przedstawicielami różnych wspólnot.

Punktem kulminacyjnym spotkania była Msza św., której przewodniczył i wygłosił kazanie ks. bp Jerzy Mazur, biskup ełcki. Celebrans przy-

pomniął młodym sens i ideę Kongresu: „Trwając w Stacji Młodzieżowej Kongresu Eucharystycznego naszej diecezji pozwól Duchowi Świętemu, by odnowił twoją wiarę w Jezusa Chrystusa obecnego w Eucharystii. Pozwól Duchowi Świętemu, by ożywił twoją relację z Jezusem. Wtedy Jezus zaskoczy cię i napelni twoje serce radością, która płynie z Jego Serca” – zachęcał bp Mazur. „Pragniecie ukończyć szkołę, pójść na studia, w przyszłości założyć rodzinę, wyjść za mąż, ożenić się, czy pójść do Seminarium, zakonu. Chcę was zachęcić - rozmawiajcie z Bogiem o waszych planach, waszych marzeniach. Miejcie świadomość, że światem rządzi Bóg. Pamiętajcie - Chrystus niczego nie zabiera On wszystko daje!” – dodał.

W homilii biskup ełcki poruszał i mówił o bieżących problemach, pokoleniowych

kryzysach, które dotyczą współczesną młodzież: „Żyjemy dzisiaj w świecie Internetu. Wpatrzeni jesteśmy w ekran swojego telefonu. Bez smartfona, gorzej niż bez ręki. Rodzi się niepokój w sercu, kiedy bateria świeci na czerwono, a pod ręką nie ma ani gniazdka, ani „powerbanka”. Co jeśli ktoś będzie dzwonił? Co jeśli ktoś będzie pisał? Jeśli nie zauważę nowego posta na Facebooku czy innej platformie? Korzystajmy z darmowego WI-Fi, jakim jest Najświętszy Sakrament, to nasz nieustanny „powerbank”. On łączy zawsze i wszędzie” – podkreślał ordynariusz ełcki.

„Niech Kongres Eucharystyczny i to nasze dzisiejsze spotkanie, tutaj, w Giżycku, pomogą nam bardziej poznać Pana Jezusa obecnego w Eucharystii i ożywią naszą relację z Jezusem Chrystusem obecnym szczególnie pod postacią chleba i wina. A przyjmując Komunię Świętą doświadczmy

Jego miłości i dzielimy się tą miłością z innymi!” – na zakończenie przekazywał ks. Biskup.

Młodzież w darach, poza chlebem, wodą i winem, ofiarowała przed ołtarzem czerwone róże, w dniu wspomnienia św. Rity, które zostały potem rozdane przedstawicielom parafii, aktorom występującym w spektaklu „Ja jestem z Wami” oraz osobom zaangażowanym w organizację Diecezjalnego Dnia Młodzieży. Zaniesione w darach zostały również wieńce kwiatów, symbolizujące wszystkie kontynenty, a wśród Uczestników wydarzenia znajdowali się również Misjonarze z Boliwii i Tanzanii.

Po zakończonej Mszy Świętej rozpoczęła się agapa oraz czas na odpoczynek i powrót do domów. Organizacją wydarzenia zajmowało się: Duszpasterstwo Młodzieży Diecezji Ełckiej na czele z ks. Łukaszem Malinowskim oraz Caritas Diecezji Ełckiej.



# Niezwykłe imię

**K**ażdy z nas ma imię. Otrzymujemy je od naszych rodziców zaraz po urodzeniu. Imię określa naszą tożsamość i ma dla nas ogromne znaczenie. Kiedy osoba postanowi wstąpić do Zgromadzenia zakonnego często nadawane jest jej nowe imię, by podkreślić, że rozpoczyna nowe życie oddane na wyłączność Bogu. Tak właśnie było z Helenką – późniejszą s. Faustyną, która tak bardzo ukochała Jezusa Eucharystycznego, że do swojego imienia zakonnego dodała predykat, czyli wezwanie od Najświętszego Sakramentu. Zobaczmy, jak ta miłość przejawiała się w życiu naszej Siostry.



## Szczególna obecność

W domu Kowalskich wychowaniem religijnym zajmowała się Marianna Kowalska, której zadaniem było przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii świętej. Dla małej Helenki wiara miała wymiar nie tyle obowiązku, ile pragnienia serca. Urzeka mnie wydarzenie z jej życia, które wspomina rodzony brat Stanisław: wczesnym rankiem Helenka wychodziła przez okno swego domu, by wyprowadzić krowy na pastwisko, aby później móc bez przeszkód pójść na niedzielną Eucharystię. Innym razem, w dzień Pierwszej Komunii świętej, jedna z sąsiadek zapytała ją, dlaczego wraca sama do domu, a nie z koleżankami. Helenka odpowiedziała: „nie idę sama, ja idę z Panem Jezusem”. Mając 9 lat, bo w tym wieku przystąpiła

do Pierwszej Komunii świętej, jako młoda dziewczyna była świadoma obecności w sercu Pana Jezusa, którego dopiero co przyjęła w Komunii świętej.

Czasem borykamy się z poczuciem osamotnienia i pustką wewnętrzną, których nic nie jest w stanie zapełnić. Nawet bliska relacja zostawia w sercu pewien brak, jakieś nienasycenie. Zadajemy sobie pytanie, co jest tym, co mnie w pełni zaspokoi? Kto? Jaka relacja będzie tą szczególną wypełniającą wszystkie pragnienia mego serca? Helenka w prostych słowach nam podpowiada: nie jesteś sam/sama, bo jest z Tobą Jezus. Natomiast później już jako s. Faustyna zapisze: „Z Nim idę do pracy, z Nim idę na rekreacji, z Nim cierpię, z Nim się cieszę, żyję w Nim a On we mnie. Nigdy nie jestem sama, bo On mi

jest stałym towarzyszem. On mi jest przytomny w każdym momencie. Zażyłość nasza jest ścisła przez połączenie krwi i życia”. Ta obecność to nie kwestia odczuwania, które czasem jest, a częściej nie ma, ale u s. Faustyny to decyzja. Mając świadomość, że w Komunii św. przyjmuje samego Jezusa, chce być z Nim w swym sercu i zabiera Go wszędzie tam, gdzie sama musi się udać.

## Największy Dar

Wróćmy jeszcze na chwilę do lat młodości Heleny. Jako nastolatka podejmowała pracę zarobkową podobnie jak jej rodzone siostry. W tamtych czasach obowiązki, które wykonywała jako pomoc domowa określano mianem służby. Helena wyjechała

więc na służbę do Łodzi, ale zastrzegła sobie możliwość codziennego uczestniczenia we Mszy świętej, odwiedzenia chorych oraz korzystania z sakramentu pokuty i pojednania. Udział w codziennej Eucharystii był dla niej priorytetem. Poznała wartość tego daru i chciała nim żyć. Później jako s. Faustyna zapisze: „cała moc moja jest w Tobie Chlebie żywy. Trudno by mi było przeżyć dzień, gdybym nie była u Komunii świętej. On jest tarczą moją, bez Ciebie Jezus nie umiem żyć”. (Dz. 814).

**Czasem wydaje się nam, że już nie mamy czasu na Eucharystię, Adorację bo ciągle coś, bo trzeba pomóc, bo szukamy konkretnego działania, które**

## widac, za ktore ktos podziekuj, pochwali, ktore w naszym rozumieniu ma znaczenie. A Jezus?

Ten, który czeka na spotkanie, który jest największym Darem? Siostra Faustyna zapisała w Dzienniczku takie słowa Pana Jezusa: „pragnę zobaczyć się z duszami ludzkimi; rozkoszą Moją jest łączyć się z duszami. Wiedz o tym córko Moja, że kiedy przychodzę w Komunii świętej do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie, pozostawiają Mnie samego, a zajmują się czymś innym. O jak mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym”. (Dz. 1385). Jak często my żalimy się ludziom, że nie jest tak, jak byśmy chcieli, że praca nie taka, że za mało czasu dla bliskich, że choroba... A jak mało, albo wcale nie zastanawiamy się, co czuje Jezus?

### Sila i moc

Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia święta, upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia święta, z niej czerpię siłę, w niej moja moc. (...) Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia” (Dz. 1037). Jezus Eucharystia stał się życiem s. Faustyny, która uczy nas, że w Nim znajdziemy siłę i moc do pokonywania trudów codzienności, odkrywamy własną tożsamość, wypełnimy poczucie pustki, a tym samym odpowiemy na pragnienie Jezusa, by być blisko każdego z nas.

**Kongres Eucharystyczny... TRWA... - o tym tak bardzo ważnym wydarzeniu w naszej ełckiej diecezji, a tym samym w naszej wspólnocie parafialnej przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Suwałkach - przypominają nam najważniejsze przeżycia związane z Eucharystią...**

*„Gdyby ludzie znali wartość Eucharystii, służby porządkowe musiałyby kierować ruchem u wejścia do kościołów...”*

(św. Teresa z Lisieux)

● **Dzień I Komunii Świętej** był w naszym Suwalskim Sanktuarium potwierdzeniem słów Małej Świętej - Tereski z Lisieux. 42. dzieci stało się radosnym znakiem nadziei, że istnieje możliwość rozbudzenia na nowo owego pragnienia bycia w bliskości z Panem Jezusem. Trzeba zaznaczyć, że w czasie całorocznego przygotowania dzieci oraz ich rodziców do tego wyjątkowego wydarzenia w życiu rodzinnym – Ks. Jarema Sykulski, Proboszcz naszej parafii i Kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Suwałkach - systematycznie i skutecznie ukazywał rangę tego spotkania z Panem Bogiem, zarówno poprzez Sakrament Pojednania i Pokuty, jak też w Eucharystii. Na pewno ten całoroczny trud okazał się naprawdę skuteczny, kiedy ta „pokaźna gromadka” trzecioklasistów uroczście dostąpiła łaski przyjęcia Chrystusa wspólnie ze swymi rodzicami, chrzestnymi i najbliższymi, którzy tłumnie przybyli na Mszę św. i wspólnotowe rodzinne świętowanie „Komunia nie

jest dla świętych, ale dla tych, którzy chcą stać się święci” - powtórzył za św. Janem Bosko ks. proboszcz i dodał, że zaiste dobre przygotowanie i właściwa postawa rodziców i właściwa postawa rodziców dzieci i ich rodziców chrzestnych na pewno zapoczątkują w dalszym ich życiu - błogosławieństwem, umacniającym ich wiarę. Podkreślił też za św. Tomaszem z Akwinu, że: „Ponad Eucharystię żaden inny sakrament nie jest bardziej zbawienny; on usuwa grzechy, pomnaża cnoty, duszę nasycia obfitością duchowych darów” ...

● **Uroczystość Bierzmania** - to radość z przyjęcia Sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej dla przeszło trzydziestu uczniów klas ósmych oraz kilku osób dorosłych. Ks. bp Dariusz Zalewski ze wzruszeniem „potwierdził” znakiem świętych olei, że otwiera ich serca na obfitość Darów Ducha Świętego, dzięki którym mogą iść w dalsze życie z odwagą i mocą, głosząc Dobrą Nowinę o zbawieniu tym, których spotkają na swojej drodze życia. Przed rozesłaniem skierował do młodzieży swoje słowo umocnienia ks. proboszcz: „Przyjmujcie - powtórzył za św. Karolem Boromeuszem - przyjmujcie zawsze jak najczęściej Ciało Chrystusa i Jego Krew, a przez zwyciężycie wszelkie trudności w drodze, dojdziecie w końcu na górę Boga, do owego niebieskiego Jeruzalem, gdzie będziecie oglądać twarz w twarz Tego, którego teraz domyślacie się pod postacią chleba i wina” - i dodał jeszcze za św. O. Pio: „Świat mógłby istnieć nawet bez słońca, ale nie bez Eucharystii” ...

● W cotygodniowym parafialnym Biuletynie „Serce Sercu” przedstawiciele Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej podjęli konkretne zadanie, aby przygotowywać - w okresie trwania Kongresu Eucharystycznego - cykl wiadomości na temat Eucharystii i jej znaczenia w życiu katolików. Opracowania i przekaz takich wiadomości stają się trwałą możliwością pogłębiania nie tylko wiedzy o najważniejszym Sakramencie Umocnienia w naszym doczesnym życiu, ale też służą modlitewnemu zanurzeniu się w Wielkiej Tajemnicy naszej wiary w codziennym życiu chrześcijańskim, w drodze do wieczności. Na pewno jest to pewny „bilet wstępu” do wieczności.

● Majowa niedziela parafialnego przeżywania Kongresu Eucharystycznego - to kolejne wyzwanie do życia darem umocnienia, którym jest Eucharystia. Świadomość istoty udziału wiernych we Mszy św. niedzielnej, jak też zauważenia owej osobistej potrzeby Adoracji Najświętszego Sakramentu w każdej chwili dnia w Suwalskim Sanktuarium. Te ważne możliwości, służą nie tylko parafianom, ale wszystkim pielgrzymom, którzy coraz liczniej gromadzą się przy Jezusie Miłosiernym. Dziękowaliśmy nie tylko w niedzielę Parafialnego Dnia Eucharystycznego, ale dziękujemy codziennie za cudowny dar przeżywania Kongresu Eucharystycznego. Powtarzamy za św. Augustynem, że: „Eucharystia to niezwykły stół, przy którym Gospodarz staje się Pokarmem”.



**Waldemar Brenda**

– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Piszcu

„Pragnąc dowieść Polakom, że rząd ich się nie obawia, zająłem się niezwłocznie rozpatrzeniem wyroków na ważniejszych przestępców... Zacząłem od księży, jako głównych działaczy buntu; w ciągu tygodnia rozstrzelano dwóch księży” – tak w swych „Pamiętnikach” pisał Michaił Murawiew zwany „Wieszatkiem”, który w maju 1863 r. został z nominacji rosyjskiego cara gubernatorem wileńskim.

### Ksiądz Stanisław

Ale nie ponury „Wieszatkiel” jest głównym bohaterem naszej opowieści. Na dużo większą uwagę zasługuje jego pierwsza ofiara – dwudziestopięcioletni ks. Stanisław Iszora. Urodził się w 1838 r., w rodzinie szlacheckiej. Ukończył gimnazjum w Wilnie i Akademię Duchowną w Petersburgu. Była to jedyna uczelnia w Rosji, gdzie mogli się kształcić rzymsko-katolicy duchowni. W ten sposób władze carskie próbowały ograniczać nie tylko ilość księży na terenie imperium, ale też w jakiś sposób oddziaływać na charakter ich formacji. Jak pokazuje przykład Stanisława Iszory, były to wysiłki nieskuteczne.

Po uzyskaniu święceń młody kapłan został wikariuszem w parafii Żołudek w powiecie lidzkim. Był to czas patriotycznego wzmożenia

Polaków pod panowaniem rosyjskim. Petersburg osłabiony wojną krymską (1853-1856) szedł na ustępstwa, w dużym stopniu wymuszane manifestacjami na ulicach Warszawy. Wzrost niepodległościowych nastrojów w początkach lat sześćdziesiątych można zaobserwować także na ziemiach wcielonych. Być może dał się unieść tym emocjom ks. Iszora. Ponoć sam organizował manifestacje religijno-patriotyczne w swojej okolicy. Nie mamy jednak wiedzy, czy wtedy już był wprowadzony do organizacji spiskowej przygotowującej powstanie?

### Luty 1863

22 stycznia 1863 r. wybuchło antyrosyjskie powstanie. Kilka dni później walki przeniosły się na tereny wcielone bezpośrednio do Rosji. Jeden z pierwszych oddziałów powstańczych utworzył 2 lutego 1863 r. Ludwik Narbutta. Początkowo na czele ledwie siedmioosobowej „partii”, dosyć szybko stał się jednym z najważniejszych dowódców w Puszczy Rudnickiej. Wkroczył m.in. do miejscowości Żołudek (niespełna 600 mieszkańców), gdzie poprosił miejscowego księdza o publiczne odczytanie manifestu wileńskich władz powstańczych oraz dekretu o uwłaszczeniu chłopów. Proboszcz akurat był nie-



obecny. Obydwa dokumenty odczytał młody wikary...

Ks. Stanisław Iszora miał świadomość, że nie może pozostać w Żołudku. Najczęściej przyjmuje się, że po prostu dołączył jako kapłan do oddziału Ludwika Narbutta. Istnieje także wersja, że zagrożony aresztowaniem wikary postanowił wyjechać do Prus Wschodnich. Nie to jest jednak najważniejsze. Bo gdy w ramach represji Rosjanie zaarrestowali proboszcza Żołudka – nieobecnego przecież w czasie akcji partyzantów Narbutta – ks. Iszora dobrowolnie oddał się w ręce rosyjskie, byleby tylko niewinny proboszcz został zwolniony.

### Rosyjski „sąd”

„Bardzo brakuje nam księdza” – podobno żartowali policjanci w Lidzie, gdy 18 lutego zjawił się „winny” wikary. Stał przed sądem w Wilnie. Skazany został na 5 lat katorgi, ale ówczesny gubernator wileński Władimir Nazimow postanowił skorzystać ze swych uprawnień i uwzględnić okoliczności zatrzymania duchownego. Katorgę zamieniono na trzyletnie zesłanie do Symbirska. Póki co jednak, miał wraz z innymi skazańcami (w tym również księżmi) czekać na transport... W maju do Wilna przybył osławiony Michaił Murawiew. Zaczął od zaostrzonych represji. Przejrzał dotychczasowe wyroki. Na pierwszy ogień poszła sprawa Iszory...

## Egzekucja

Nie ogłoszono decyzji Murawiewa. Po prostu pewnego dnia przyszli żandarmi po ks. dziekana Antoniego Niemkę, aby wypowiadał więźnia skazanego na śmierć. Skazanym był właśnie ks. Iszora, przebywający w więzieniu na terenie poddominikańskiego klasztoru w Wilnie. Ale skazaniec... nic o tym nie wiedział! Podobnie jak rodzice, którzy 3 czerwca przyszli pożegnać Stanisława przed wywózką. W trakcie prowadzenia na egzekucję zorientowali się, jaki los czeka ich syna! Księdza rozstrzelano.

## Pamięć

3 maja 1863 r. ukazała się w Wilnie odezwa konspiracyjnych władz powstańczych: „Dziś o godzinie 9 –tej z rana na placu na Łukiszkach zamordowany został z rozkazu Murawiewa kapłan Chrystusowy. Za ogłoszenie ludowi dekretu (...) ksiądz Iszora poniósł śmierć męczeńską.” Zabitego pochowano na miejscu egzekucji, ale nocą został przez wileńską społeczność wydobyty i przeniesiony na Górę Zamkową, gdzie miały się ponoć zbierać tłumy polskich patriotów. Ale gdy kilka lat temu ekshumowano pogrzebane tam ofiary rosyjskich egzekucji z czasów powstania styczniowego, wśród zidentyfikowanych szczątków nie było naszego kapłana...

Ksiądz Stanisław Iszora nie był jedynym duchownym zamordowanym z rozkazu Murawiewa. Kolejną ofiarą w sutannie był ks. Rajmund Ziemacki. Ginęli też inni... Już w czerwcu pamiętnego roku 1863 r. ofiarowano Msze święte w intencji niezłomnych kapłanów.

## Kochać...kochać...kochać...

Często zajeżdżam do kościoła, aby podarować Jezusowi chociaż małą chwilę. Doświadczylem, że to moje czuwanie przed najświętszym Sakramentem umacnia mnie, dodaje mi sił i spokoju. Uwielbiam Jezusa za szanse, które otrzymuję w moim życiu. Wiem, że za każdym razem, gdy zaufałem Jezusowi, moje życie się odmieniło, odnalazło właściwe tory. Teraz podczas adoracji, w ręce Jezusa, składam swoje cierpienie i niemoc. Wiem, że wszystko ma sens.

*/Romek/*

Miałam bardzo trudną sytuację w swojej rodzinie. Nie mogłam sobie z tym poradzić. Bardzo wszystko przeżywałam, bałam się o każdą chwilę, często płakałam, panikowałam. Korzystałam z różnych form pomocy: chodziłam do psychologów, rozmawiałam z osobami, które przeszły podobną sytuację. Było mi bardzo ciężko. Po jakimś czasie zaczęłam chodzić na spotkania wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Podczas jednej z adoracji doświadczylem, że prawdziwy Bóg czuwa nade mną. Odeszły wszystkie lęki. Przyszedł pokój. Zaufałam Bogu i pozwoliłam poprowadzić się, gdzie On chce. Sytuacja rodzinna się poprawiła. Do dzisiaj trwam w dziecięcym zaufaniu Bogu. Często też trwam na adoracji przed Najświętszym Sakramentem.

*/Krystyna/*

Przed laty biegałam na adorację Najświętszego Sa-

kramentu, żeby wyzalić się Panu Jezusowi. Nic nie widziałam, bo lzy mojej rozpaczy wszystko mi przesłaniały. Z czasem przestałam płakać, ale nadal mówiłam wiele słów oskarżających innych, przez których, wówczas tak myślałam, że spotykało mnie tyle cierpienia. Dzisiaj również z wielką determinacją idę na adorację, ale już z innym nastawieniem. Trwam przed Jezusem Eucharystycznym. Jestem szczęśliwa, że mam taką możliwość. Widzę, że to jest ogromna łaska mieć możliwość adoracji. Przez lata byłam prowadzona do adoracji Pana Jezusa. Wystarczy sama obecność. To jest dla mnie jak przytulenie się do kochanej Osoby. Ten czas spędzony przed Najświętszym Sakramentem nie jest czasem straconym. Za każdym razem wychodzę z kościoła obdarowana.

*/Teresa/*

Aby podzielić się świadectwem o Eucharystii, muszę cofnąć się do momentu, który był kluczowym w mojej relacji z Jezusem Eucharystycznym. Uczestniczyłam w adoracji Najświętszego Sakramentu. Wpatrując się w biel Hostii, zauważyłam w pewnym momencie, że wydaje się „szara” i dalsze patrzenie stało się niemożliwe. Zobaczyłam oczami duszy wszystko to, co było „szare” we mnie. Poczulałam ogromną tęsknotę, a też przeświadczenie, że jestem kochana, że Panu na mnie zależy. Do tej pory uczestnictwo we



Mszy świętej było obowiązkiem, przestrzeganie przykazań, pacierz - obowiązek, celebrowanie świąt - tradycja. Ta chwila moich spuszczonej oczu otworzyła oczy mojej duszy. Podczas Mszy świętej Pan przychodzi do mnie, karmi mnie i przytula. Od tego czasu staram się uczestniczyć w Eucharystii codziennie. Z Niej czerpię siły, daje mi Ona pokój serca, radość życia. Wiem, że należę do Boga, że jestem w jego ramionach bezpieczna. Pan Bóg stopniowo pozwala mi też zaangażować się w uczestnictwo w Liturgii coraz bardziej. Czytając Jego Słowo, czuję, że ono mnie przenika i przemienia. Cud Przejścia jest uświadomiony i coraz częściej przeżywany jako moje osobiste bycie pod Krzyżem na Golgocie. Przyjęcie Jego Ciała - ciepło, słodycz, ukojenie i dziękczynienie. Wspólnota w komunii z Bogiem. Cudowna chwila zatrzymania się z Nim i poczucie, że mogę oprzeć głowę na Jego piersi, jak umiłowany uczeń. I kojące poczucie, że wszystkie trudne chwile mojego życia są Jego planem, drogą mojego zbawienia.

*/Stanisława/*

ks. Ryszard Sawicki

## Prace remontowe w Domu Samotnej Matki

Po ponad 10-ciu latach istnienia Dom Samotnej Matki w Ełku wymaga gruntownego remontu. Przez ten czas schronienie znalazło tu już ponad 300 osób. Obecnie trwają prace naprawcze i malarskie, wymiana elementów wyposażenia i mebli. Podłoga zyska nową wykładzinę. Są to roboty niezbędne do utrzymania obiektu w odpowiednim stanie technicznym i estetycznym.

Misją Domu jest troska o najpiękniejszy Boży Dar, jakim jest ŻYCIE. Caritas Diecezji Ełckiej wraz ze Zgromadzeniem Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia prowadząc ten Dom, daje schronienie oraz fachową pomoc kobietom i ich dzieciom. Osoby te zostały pozbawione miejsca i środków do życia przez przemoc, uzależnienia i inne trudne sytuacje życiowe.

Dom otwarty jest również dla kobiet oczekujących dziecka, które niejednokrotnie są namawiane, by to dziecko zabić. Zależy nam, by nasze mieszkanki miały bezpieczną przestrzeń do odbudowywania swojego życia na nowo.

Patronką Domu jest bł. Marianna Biernacka z Lipska nad Biebrzą (1888-1943). Podczas II wojny światowej oddała życie za swoją synową Annę, która spodziewała się narodzin dziecka. Kiedy gestapowiec przyszedł po Annę i jej męża, Marianna wypowiedziała znamienne słowa: „Ja pójdę za nią”. 13 lipca 1943 r. została rozstrzelana w Naumowiczach k. Grodna.

Świadectwo życia tej skromnej kobiety i decyzją o jego poświęceniu wyznaczają misję Domu, jaką jest ochrona macierzyństwa i życia poczętego. Dokonuje się to przez



zwykłą, szarą codzienność tworzenia Domu, w której mamy i ich dzieci oraz osoby towarzyszące temu procesowi, odkrywają jak wielkim darem jest życie.

Zachęcamy do włączenia się w to dzieło poprzez wpłatę darowizny na rzecz remontu Domu na konto Caritas Diecezji Ełckiej nr

29 1020 4724 0000 3302 0027 2369 (PKO BP S.A. O/Ełk) z dopiskiem „darowizna na Dom Samotnej Matki”. pomoż nam przyspieszyć prace remontowe, byśmy mogli szeroko otworzyć drzwi naszego Domu, tym którzy go bardzo potrzebują. Każda wpłata – nawet najmniejsza – ma dla nas duże znaczenie.

Agnieszka Iwanowska

## Relaks z alpakami

Wiosna to czas, kiedy uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Gołdapi zaczynają sygnalizować tzw. zmęczenie budynkiem. Pierwsze symptomy tego zjawiska to: wzrok tęsknie skierowany na okno, wielokrotne meldowanie, że świeci słońce, że ciepło, że w pracowni duszno. O tym, że zbliża się kryzys ostateczny rozpoznajemy, kiedy zaczyna się licytacja, kto pójdzie wy-

zrucić śmieci lub kiedy zabraknie grabi, szczotek i szufelek, bo tyle jest rąk do pracy na zewnątrz. I wtedy do akcji wkraczają Doktor Rozum i Doktor Serce z najlepszym z najlepszych lekarstw na wszystkie bolączki – wyjeżdżamy w plener.

Tegoroczny i dla większości niespodziankowy wypad to pobyt w Mini ZOO w Sobolach. Kilka godzin na





świeżym powietrzu (niektórzy opalili noski), kielbaska pieczona przy ognisku, ale przede wszystkim zwierzęta. Zwierzęta miziate, spokojne, z wilgotnymi noskami upominającymi się o marchewkę. To sama radość dotykania sierści, futerka czy piór. Właśnie tam dowiedzieliśmy się, że do alpaka podchodzi się od przodu i uwielbiają drapanie po szyi.

Że króliki niby płochliwe, ale łatwo je przekabacić marchewczką. A osiołki to wprawdzie grzecznie prezentują się przed grupą, ale wolą spokojne drapanie jednej osoby. Niestety, kangur okazał się dzikusiem, który woli pobyt w swoim domku. Jeden dzień wyjazdu, ponad sto zrobionych zdjęć i tysiące uśmiechów na twarzach. Dla takich chwil warto żyć.



## Kongres EUCHARYSTYCZNY - DZIECI

**Biskup Jerzy pytał również zgromadzone dzieci: „Czy wy też macie takie pragnienie – być blisko Jezusa? Wzrastać w przyjaźni z Nim? Dzielić się radością spotkania?”, co spotkało się z gromkim „tak!”.**

Ksiądz Biskup przypominał również dzieciom moment ustanowienia Sakramentu Eucharystii i Kapłaństwa: „Jezus wybrał chleb i wino, jako znaki swojej obecności wśród nas. Jezus ofiarowuje siebie za nas. Krzyż był Jego ołtarzem” – mówił ordynariusz ełcki. Spotkanie odbyło się w wigilię Uroczystości Zesła-

nia Ducha Świętego, a główny celebans Mszy św., razem ze zgromadzonymi przyzywali Ducha Świętego, aby „przyszł i umocnił wiarę, że jest obecny pod postacią chleba i wina, że jest obecny w Słowie, które nam daje”.

Bp Mazur wspominał również o tym, jak ważna jest Eucharystia i jakiej jest Jej miejsce w naszym życiu. Także modlitwa różańcowa przypomina nam obecność dzieci z Podwórkowych Kółek Różańcowych. Różaniec to skarb, który powinniśmy odkrywać, jak mawiał św. Jan Paweł II, którego rocznicę urodzin dzisiaj obchodzimy. „Pamiętajmy, kto wierzy, nigdy nie jest sam. Jest z nami Chrystus, który nieustannie



mówi do nas: „JA JESTEM Z WAMI!” – przypomniał zebranym hierarcha.

Po Mszy św. odbył się poczęstunek przy najdłuższym stole wykonanym z jednej deski na Podlasiu, przygotowanym przez Caritas Diecezji

Ełckiej. Nie zabrakło również konkursów, gier, zabaw i innych atrakcji.

Spotkanie modlitwne dzieci z diecezji ełckiej było transmitowane przez Telewizję TRWAM.



wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

## Dzień Dziecka

Życzymy wszystkim dzieciom – dużym i małym – aby Wasze dzieciństwo było jak najpiękniejsze i trwało jak najdłużej. Życzymy miłości rodziców i Pana Boga.

Dzień Dziecka to wyjątkowe święto – rodzinne, obchodzone niemal na całym świecie, chociaż nie w tym samym czasie we wszystkich krajach. W Polsce, również w innych 120 krajach, dzień ten obchodzony jest 1 czerwca.

W tym dniu szczególnie okazujemy dzieciom miłość i troskę. Pamiętamy o nich w modlitwie, dajemy prezenty. Przecież to ich radosne święto.

## Wkrótce wakacje

Już niedługo rozpoczną się wakacje. Różnie je spędzicie. Możesz wybrać się w cudowną podróż. Wiele wspaniałych przeżyć, pięknych widoków. Poznasz nowych kolegów i koleżanki. Ale pamiętaj o swoim najlepszym Przyjacielu. To Jezus. Rozmawiaj z Nim i się spotykaj jak najczęściej. Odstawione będą książki i zeszyty. Smak wakacyjnej przygody nie powinien jednak prze-

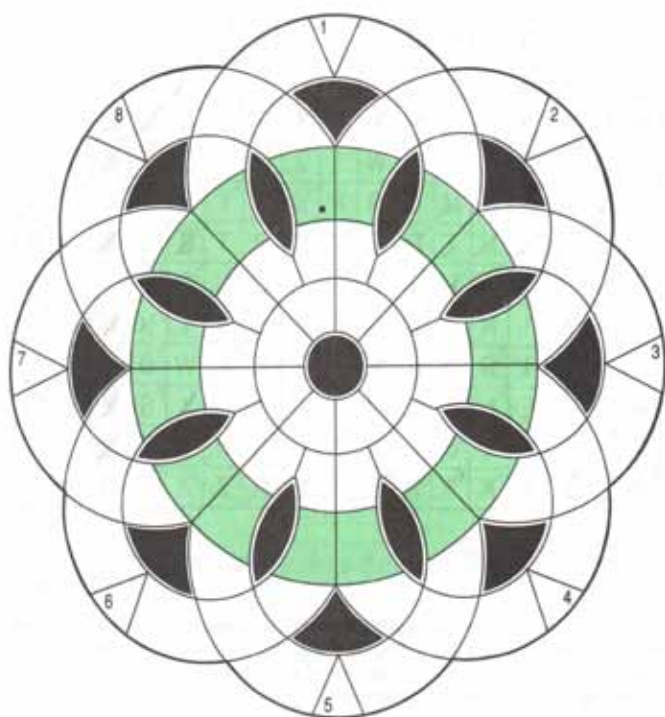


ślaniać wszystkiego. Nie zapomnij o Mszy św., o modlitwie, porannym i wieczornym pacierzu. Nie zapomnij również o swoich rodzicach, którzy na pewno za Tobą tęsknią.

Życzymy Wam, aby wakacyjny wypoczynek był udany. Abyście po wakacjach (które pewnie jak zwykle szybko miną) zdrowi, wypoczęci i szczęśliwi wrócili do szkoły.

## ROZETA

Znaczenie wyrazów prawo- lub lewoskrętnie wpisujemy, zaczynając od pola z cyfrą. Litery w kolorowych polach (czytane zgodnie ze wskazówkami zegara – od miejsca z kropką) dadzą rozwiązanie



### Prawoskrętnie:

- 1) ciepła tkanina na koszula;
- 2) szukał ich Pan Hilary;
- 3) zarządzają wsiami;
- 4) zmiana na lepsze, poprawa;
- 5) nim włączasz światło;
- 6) konkurentka kawy na śniadanie;
- 7) górską z wagonikami;
- 8) poziome barierki przy schodach;

### Lewoskrętnie:

- 1) twierdze, warownie;
- 2) rolniczka, która orze ziemię pługiem;
- 3) zwierzęta leśne zwane śmierzdelami;
- 4) odpryski skalne lub z granatu;
- 5) przyjmowana w czasie mszy św.;
- 6) nicpoń, gagatek;
- 7) poprawa błędów;
- 8) dba o porządek publiczny

HASŁO: .....

Rozwiązanie prosimy przesałać do 20 czerwca, z podaniem swojego wieku – koniecznie. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: SERCE MATKI. Nagrody wylosowali: Michał Nalbach (Siidory) i Laura Borkowska (Mazurowo). Gratulujemy!

## Chłodnik z botwinki

### Składniki:

- 2 pęczki botwinki ( 2-3 buraki czerwone)
- pęczek szczypiorku
- ogórek „wąż”
- koperek
- szklanka wywaru mięsno-warzywnego
- litr kefiru lub jogurtu
- sok z cytryny
- 4 jajka na twardo

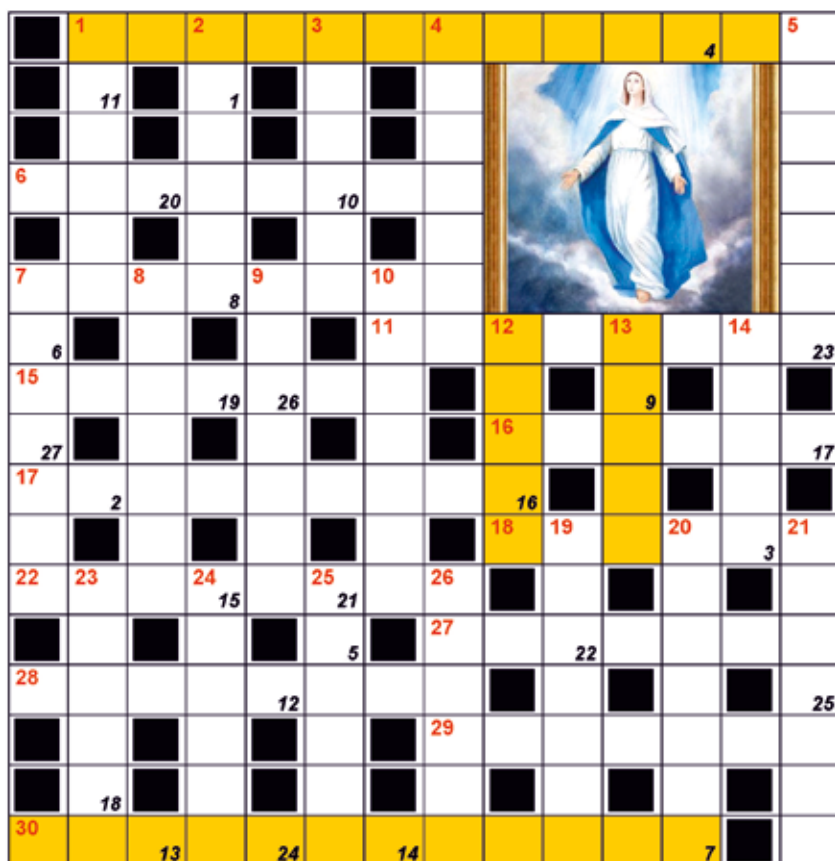
### Wykonanie:

Umytą botwinę kroimy z łodygami i liśćmi. Buraczki przy liściach odcinamy, obieramy i też kroimy. Gotujemy w osobnym garnku, w małej ilości wody. Jeśli botwina młoda, najpierw gotujemy 1,5 szklanki wywaru z większych buraków, a następnie w nim botwinę. Zdejmujemy z ognia, zakwaszamy sokiem



z cytryny. Kefir lub jogurt przelewamy do wazy, mieszamy z ostudzoną botwiną, szklanką rosołu, szczypiorkiem i koperkiem. Ogórek kroimy w kostkę, dodajemy do chłodnika. Zupę solimy, mieszamy, ochładzamy w lodówce, podajemy z jajkami.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



W kolorowe pola wpisujemy tytuł tajemnicy różańca przedstawionej na zdjęciu. Litery w prawym dolnym rogu, dadzą rozwiązanie.

### POZIOMO:

- \* do wpisania w kolorowe pola;
- Jose ..., jeden z trzech słynnych tenorów;
- ciasto na spód tortu;
- osoba prowadząca tok wydarzeń w powieści;
- liche wiersze;
- Cristiano ..., wybitny piłkarz portugalski;
- brak kart w jednym kolorze (skojarz z brydżem);
- śpiewane nabożeństwo wieczorne;
- mleczny cukierek;
- „śledzik” pod szyją;
- taniec pasterzy słowackich;
- plócienny but;
- postęp;
- \* do wpisania w kolorowe pola;

### PIONOWO:

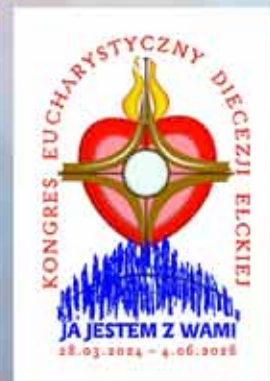
- japoński chrzan, znany z filmu z Jeanem Reno;
- niechciany gość;
- mebel urzędnika;
- linijki do odczytania z Biblii;
- podrzędne role filmowe;
- wielkanocny symbol świąt;
- antonim analizy;
- stłuczka aut;
- rozpoczynają wyścigi kolarskie;
- \* do wpisania w kolorowe pola;
- \* do wpisania w kolorowe pola;
- pojazd św. Mikołaja ;
- więcej niż przyjemność;
- japoński rycerz;
- owoc palmy (zdrobnienie);
- okrągłe okno w kościele;
- z poufałością o Władysławie;
- panie najludniejszego kraju na świecie;
- kabina pilota.

Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	

Rozwiązanie prosimy przesać do 20 czerwca. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: WIELKA JEST SIŁA PRZYZWYCZAJENIA. Nagrody wylosowali: Halina Strzegocka (Elk) i Tadeusz Panas (Giżycko). Gratulujemy!

# NIE BÓJ SIĘ MIŁOSIEDZIA !



Jeśli tęsknisz za doświadczeniem Bożej miłości i miłosierdzia, chcesz bardziej zrozumieć i pokochać Eucharystię, bądź trudno pogodzić Ci miłość Bożą z cierpieniem, które Cię spotyka, a „kult miłosierdzia Bożego” kojarzy Ci się jedynie z bardzo tradycyjną pobożnością, lub też pragniesz jego pogłębienia - to jest TWÓJ czas!!!

## REKOLEKCJE W POKAMEDULSKIM KLASZTORZE W WIGRACH

PROWADZONE PRZEZ SIOSTRY ZE ZGROMADZENIA SIÓSTR MATKI BOŻEJ MIŁOSIEDZIA Z KRAKOWA

# 21-24 LISTOPADA 2024 R.

## W TYM CZASIE PIELGRZYMOWAĆ BĘDIEMY TAKŻE DO WILNA

Koszt pobytu wraz z wyjazdem do Wilna: 900 zł.

**MARTYRIA**

Czasopismo Społeczno-Katolickie Diecezji Elckiej

Uzyskanie dodatkowych informacji oraz zgłoszenie pobytu można dokonać telefonicznie oraz e-mail: Ks. Krzysztof Zubrzycki tel. 730 383 940;

ks-zubrzycki@wp.pl Recepcja Pokamedulskiego Klasztoru w Wigrach:

tel. 87 566 24 99, 508 146 007; fundacja@wigry.pro